

głos ewangeliczny

kwartalnik Kościoła
Ewangelicznych Chrześcijan



[Starajcie się wejść...] str. 5 [Boski plan zbawienia] str. 9
[Kalwin a ewangelizacja] str. 13 [Z życia Zborów] str. 20

SŁOWO OD PREZBITERA NACZELNEGO

Co sądzisz o Chrystusie? Czym jest synem? Mt 22,42

Święta Bożego Narodzenia są obchodzone niemal na całym świecie. Jednym z takich krajów jest Polska. Gorączka Świąt nadchodzi dla wielu rodzin. Życie nabiera tempa: zakupy, przygotowania, urlopy, przyjazdy, wyjazdy, prezenty.... brak czasu na wiele innych rzeczy. Obchodząc święta, jak wielu z nas zastanawia się nad ich znaczeniem? Jak wielu z nas zastanawia się nad powodem narodzenia Pana Jezusa Chrystusa? Co myślisz o Chrystusie, czym jest Synem?

Celem tego krótkiego artykułu nie jest „zepsucie” tobie nastroju świątecznego, tylko chciałbym we właściwy sposób ustawić priorytety. Chciałbym, aby w tym okresie to właśnie Chrystus był wspominany bardziej niż cokolwiek innego lub ktokolwiek inny. To tylko kilka dni wolnego, gdy planujesz spotkać się z rodziną, znajomymi. Masz wiele planów, lecz nawet w nawale spotkań znajdź czas, aby zastanowić się nad pytaniem: Co sądzę o Chrystusie? Skąd wiesz, czy w następnym roku twoje miejsce przy stole będzie zajęte przez ciebie?

ISSN 0869-8350

głos
ewangeliczny

cena: 6 zł + koszt przesyłki
prenumerata roczna: 32 zł

Głos Ewangeliczny jest organem prasowym Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce.

Redagują: Tadeusz Tołwiński (red. naczelny)
Krzysztof Włodarczyk (sekr. redakcji)

Głos Ewangeliczny w roku 2009 ukaze się kwartalnie, w numerach:
Wiosna, Lato, Jesień, Zima

Zamówienia prosimy kierować na adres:

„Głos Ewangeliczny”, ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa, Poland, tel. 022 622 79 40;
e-mail: sekretariat@kech.pl

Ofiary na potrzeby wydawnictwa z kraju i zagranicy prosimy kierować na adres:

KECh (Głos Ewangeliczny); PKO-BP XV O/M. Warszawa
Nr 45 1020 1156 0000 7302 0071 3370 Bank Swift Code: BPKOPLPW

**Kościół Ewangelicznych
Chrześcijan**

ul. Zagórna 10,
00-441 Warszawa
tel./fax 022 622 79 40
sekretariat@kech.pl,
www.kech.pl



Tadeusz Tołwiński – Prezbitera Naczelny
Jacek Duda – z-ca Przewodniczącego RK

Tomasz Chyłka – Sekretarz
Daniel Krystoń – Skarbnik

Członkowie Rady Kościoła – Leon Dziadkiewicz,
Mariusz Socha, Sławomir Rutkowski

Misje w Kościele:

Komitet ds. Pracy wśród Dzieci
ul. Wojciecha 8/2, 45-023 Opole
tel. 077 4567560
e-mail: alicja_kryston@poczta.onet.pl

Misja „Nadzieja dla Wszystkich”
Jarosław Gaudek
ul. Browarna 7/41, 88-400 Żnin

Ewangeliczna Fundacja
Przyjaciół Rodziny
ul. Stanisławowska 14
03-832 Warszawa
022 813-30-40

Ogólnopolska Organizacja Skautowska
ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa
tel. 0 603 088 033
e-mail: scouting@wp.pl
www.oos.of.pl

Ogólnopolski Komitet
Młodzieżowy
ul. Zagórna 10
00-441 Warszawa
e-mail: okm@kech.pl

Wydawnictwo Legatio
ul. Zdrojowa 14, 87-816 Włocławek
tel. 054 2364127
e-mail: legatio@legatio.pl
www.legatio.pl

Komitet - Kobiety Kobietom
ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa
e-mail: mikadka@gmail.com

Agenda KECh Alfred Radzi
al. Jedności Narodowej 11U/1
71-415 Szczecin
Mariusz Socha 091 426 11 52

Agenda KECh Misja Namiotowa
00-441 Warszawa, ul. Zagórna 10
e-mail: sekretariat@kech.pl
Cezary Komisarz 0509 307 702



Dlaczego wszyscy ludzie powinni myśleć o Chrystusie?

Niestety wydaje się, że większość ludzi nie ma czasu na zadawanie sobie takich pytań. W zamian odpowiedzi, chcą: radości, jedzenia, picia, zabawy, spotkań, prezentów. Wielu odchodzi z tego świata i nigdy nie zadali sobie trudu, aby zastanowić się nad pytaniem: Co sądzą o Chrystusie? Oto kilka powodów, dla których wszyscy ludzie powinni zastanowić się nad swoim stosunkiem do Chrystusa.

Chrystus jest jedynym pośrednikiem między Bogiem Ojcem a nami, ludźmi.

Jezus jest jedynym fundamentem w życiu i do zbawienia, w Biblii czytamy, że kto ma Jego miłość ma też żywot wieczny (1 Kor 3,11; 1 J 5,12). W minionych wiekach ludzie „wynaleźli” wielu pośredników. Oto kilku z nich: święci, obrzędy, kościół, uczynki, ofiary, ludzie. Od wieków na wieki ten jeden Jezus Chrystus pozostanie jedynym (1 Tm 2,5).

Chrystus przyszedł, aby zbawić to, co zginęło

To Jezus opuścił chwałę Ojca, urodził się w Betlejem, przyjął postać służby, wziął na siebie nasze przestępstwa i grzechy, dobrowolnie dał się ukrzyżować dla zbawienia naszego (Flp 2,5-11). Został zaliczony do grzeszników, naśmiewano się z Niego (dalej część świata to robi). Pogardzany, wyszydzany, a mimo to cierpliwy dla ludzi, trwający w woli Ojca, aby stać się darem dla tego, kto wierzy.

Chrystus jako Głowa Kościoła dalej buduje swój Kościół

Chrystus przyjdzie po swój Kościół (Dz 1,11) On jest nadzieją dla tych, którzy w „Nim” obecnie żyją lub w „Nim” pomarli. Okaże się natomiast Sędzią dla tych, co w Niego nie uwierzyli. Chrystus jest nadzieją, światłem, pokojem, drogą, prawdą i życiem. Nie ma drugiej takiej osoby, dla której warto poświęcić swoje życie. Gdy człowiek odda Jemu swoje życie, zapomina o tym, co za nim, a zdąża do tego, co jest przed nim. „Sprzedaje wszystko, co ma”, aby kupić tą jedyną perłę.

Jak chrześcijan myśli o Chrystusie?

Zbawiony człowiek myśli o Chrystusie jako: Zbawicielu, Przyjacielu, Bogu, Lekarzu, Zastępcy, Pośredniku. Postawa chrześcijanina względem Chrystusa to postawa uwielbienia, pragnienia życia według Jego woli i dla Jego chwały. Człowiek zbawiony wie, że „stare przeminęło”, a wszystko stało się nowe. Chrześcijanin przeszłość uznaje za „śmiecie”, a przyszłość wartą oczekiwania, zdąża do tego, co w górze.

Czytelniku, nie ma znaczenia, co inni myślą o Chrystusie. Ich właściwe myślenie nie zbawi twojej duszy. Właściwe pytanie brzmi: Co ty myślisz o Jezusie? Nic nie uczyni Święt Bożego Narodzenia bardziej radosnymi, jak właściwe myślenie o Chrystusie.



Tadeusz Tołwiński
pastor, Prezbiter Naczelny

SŁOWO OD REDAKCJI

Niespodzianka

Wiemy dobrze, że Bóg ma swój plan, że jest także Bogiem porządku, nie chaosu. Nasz Bóg jest również Dziwnym, Nieodgadnionym i Twórczym Bogiem, który potrafi mocno zaskakiwać!

Kto by przypuszczał, że Mesjasz przyjdzie jako cieśla z Nazaretu? Czyż Józef nie był zaskoczony, że Maria, jego narzeczoną jest w ciąży? Albo Bileam, czyż nie doznał szoku, gdy oślica przemówiła? Takich niespodzianek i w Biblii i w życiu można znaleźć wiele. Niestety, na prawdziwe niespodzianki nie sposób się przygotować, ale można cieszyć się, że życie nie jest nudne. Czy rok 2010 będzie obfitować w niespodzianki? Myślę, że tak. Miłe czy przykre? Tego nie wiem. Ale wiem że ...

Bóg może wybrać zaskakujący i nieoczekiwany sposób, by się nam objawiać, by do nas przemówić.

Gdy Mojżesz pasał trzodę ... przybył do góry Bożej, do Horebu...ukazał mu się anioł Pański w płomieniu ognia ze środka krzewu; i spojrział, a oto krzew płonął ogniem, jednakże krzew nie spłonął. Wtedy rzekł Mojżesz: Podejdę, aby zobaczyć to wielkie zjawisko, dlaczego krzew się nie spala. 2 M 3,1-3

Bóg objawił się Mojżeszowi w zaskakujący sposób, w gorejącym krzaku. Gdy Mojżesz zobaczył krzak, podszedł, aby to zbadać. Raczej nie spodziewał się, że przez to zjawisko będzie rozmawiać z Bogiem, a jednak to wydarzenie wpłynęło na bieg jego życia. Bóg może użyć dającego do myślenia sposobu, czy to przez ludzi, myśli, przeżycia, przez Słowo itp., by dotrzeć do nas ze swoim poselstwem, zadaniem, powołaniem. Powinniśmy być gotowi się temu przyjrzeć i być otwartymi na niespodzianki. Gedeon z Księgi Sędziów prosił kilka razy o znaki od Boga, bowiem powołanie Boże, jakie otrzymał, by wyzwolić lud z opresji Midianitów było dla niego bardzo zaskakujące. Nie takiego spotkania przy wyklepywaniu pszenicy się spodziewał! Jedynie Bóg wie, kogo spotkasz i co z tego wyniknie. Jednak najlepsze to te spotkania, kiedy spotykamy Chrystusa. W jaki sposób nas poruszy, dotknie, zaskoczy w tym roku? Chyba lepiej nie pytać!

Możemy być zadziwieni tym, jak ludzie odpowiadają Bogu.

Prorok Jonasz okazał niechęć, by iść do Niniwy. Nie pragnął miłosierdzia dla mieszkańców stolicy Asyrii, życzył im klęski. Jonasz nie rozumiał, że Bóg Izraela jest również Bogiem całego świata. Kto jak kto, ale żeby Boży prorok powiedział Bogu: „NIE! Ja nie pójdę”? To wprawia w osłupienie! A któż by pomyślał w Izraelu, że Niniwa, to bezbożne, pogańskie miasto będzie pokutować i doświadczać Bożej łaski, na którą żaden z nas nie zasłużył. Wierzę, że Bóg przemówi do Ciebie w Nowym Roku, i to nie raz! Czy będziesz zaskakiwał jak Jonasz swoim „nie” czy zadziwił wielką wiarą, jak setnik z Ewangelii (Mt 8,10). Boga nie można zaskoczyć, ale zadziwić wiarą można.

Trudno wyobrazić sobie to, co Bóg ma dla nas i w tym życiu, i w wieczności.

Bóg objawił, że stworzy nową ziemię i nowe niebo (Iz 65,17; Obj 21,1), ale wiele rzeczy pozostaje tajemnicą. Ap. Paweł napisał: „*Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują*” (1 Kor 2,9). Ja traktuję ten tekst dosyć szeroko, jako mówiący o błogosławieństwach zbawienia, które są przygotowane i darowane przez Boga, nie tylko w kontekście głoszenia ewangelii (zob. w. 6 i 7), ale i wieczności, którą przygotowuje Chrystus (J 14,3). Ona też będzie dla nas miłym zaskoczeniem. Zgodnie z tym werselem, to nawet nie wiemy, czego się spodziewać, poza tym, że to będzie miłe.

Ale póki co, wiedza o wspaniałej przyszłości daje nam nadzieję, odwagę i siłę, by sprostać presji życia, wytrwać w trudnościach i chodzić zawsze z Bogiem. Czeka nas wiele niespodzianek, ale ta najlepsza dopiero przed nami.



Krzysztof Włodarczyk
pastor

„Starajcie się wejść przez wąską bramę, gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, ale nie będą mogli.” – Łk 13,24. Pewien człowiek zadał niegdyś pytanie Panu Jezusowi Chrystusowi: „Panie, czy tylko niewielu będzie zbawionych?” Odpowiedź Pana Jezusa jest bardzo ważna. Powiedział: „Starajcie się wejść przez wąską bramę.”

To, czy zbawionych będzie wielu, czy niewielu nie wpływa na twoje obowiązki. Teraz jest czas zbawienia. Musisz starać się przejść przez bramę teraz, bo nadejdzie dzień, gdy wielu będzie szukało wejścia, lecz nie będą w stanie go znaleźć. Słowa Pana Jezusa są tutaj bardzo poważne. Przypominają o naszej osobistej odpowiedzialności za zbawienie i o ogromnym niebezpieczeństwie, kryjącym się w odkładaniu zbawienia na bok. Niech Duch Święty przemawia do serca każdego czytelnika, aby mógł wejść i zostać zbawionym! Rozważymy tę kwestię w trzech częściach.

J.C. Ryle 1816-1900



Starajcie się wejść przez wąską bramę

Opis drogi zbawienia

Pan Jezus opisuje drogę zbawienia. Nazywa ją „wąską bramą”.

Istnieje brama, która prowadzi do przebaczenia, pokoju z Bogiem i życia w niebie. Każdy, kto przechodzi przez tę bramę zostaje zbawiony. Jakże potrzebujemy tej bramy! Grzech to ogromna bariera między człowiekiem, a Bogiem. Człowiek jest wielkim grzesznikiem, a Bóg jest doskonały w swojej świętości. W jaki sposób można połączyć te dwa przeciwieństwa? Niech Bóg będzie błogosławiony – istnieje sposób: droga, brama, ścieżka. Ta brama, o której mówi Pan Jezus. Brama ta została uczyniona dla grzeszników przez Pana Jezusa Chrystusa. Zaplanował ją w wieczności i przyszedł w czasie na świat, uczynił tę bramę umierając na krzyżu za grzeszników. Zapłacił cenę grzechu człowieka i wziął na siebie naszą karę. Za wąską bramę poniósł cenę ciała i krwi. Przez śmierć otworzył drzwi, którymi grzesznicy mogą wejść w Bożą obecność bez strachu. Uczynił drogę, którą nawet największy z grzeszników może się zbliżyć do Boga, jeśli tylko uwierzy w Pana Jezusa.

Ta brama nazwana jest wąską bramą, i słusznie. Ona jest zbyt wąska dla tych, którzy kochają grzech i nie chcą oddzielić się od niego. Jest zbyt wąska dla tych, którzy kochają grzeszne przyjemności świata, lub którzy nie mają ochoty zabiegać o zbawienie swojej duszy. Jest zbyt wąska dla tych, którzy opierają się na własnej sprawiedliwości i myślą, że zasługują na zbawienie, bo są tak dobrymi ludźmi. Dla wszystkich takich – brama jest za wąska i nie są w stanie przez nią przejść.

Ale – jest to jedyna brama, przez którą możesz dostać się do nieba. Nie ma ani drogi dookoła, ani żadnej innej bramy. Jeśli człowiek zostaje zbawiony, to tylko przez Chrystusa i tylko przez wiarę w Niego. Nie możesz zasłużyć na zbawienie pokutą i dobrymi uczynkami. Jedynie Chrystus może cię zbawić!

Mimo, że brama jest wąska, to jednak jest zawsze gotowa by, się otworzyć. Nie broni się wstępu żadnemu grzesznikowi: każdy, kto pragnie może wejść i zostać zbawionym. Jedyny warunek to poczucie własnych grzechów i pragnienie, by Chrystus zbawił cię na swój własny sposób. Czy jesteś już świadomy swojej winy i nieczystości? Jeśli tak, to możesz wejść przez tę bramę. Nie jest ważne, czy jesteś wielkim grzesznikiem, albo czy zostałeś wybrany. Jedyne pytanie brzmi: czy masz świadomość własnej grzeszności? Czy chcesz oddać swoje życie w ręce Jezusa? Jeśli tak, to brama otwiera się przed tobą. Wstąp w nią jeszcze dziś!

Mimo, że brama jest wąska, to przeszły już przez nią tysiące i doznały zbawienia. Nie zawrócono jeszcze żadnego grzesznika, mówiąc mu, że jest zbyt zły. Niektórzy byli niezmiernie złymi ludźmi, lecz żadnemu nie odmówiono wstępu. Gdy tylko pukali, ten, który zbudował bramę dawał rozkaz, by wpuścić ich do środka.

Zły król Judy Manasses przyszedł do tej bramy. Był winny bałwochwalstwa i morderstwa – na swoich własnych dzieciach. Lecz gdy otwarto mu oczy na jego własne grzechy – pobiegł do tej bramy i został wpuszczony.

Faryzeusz Saul też przyszedł do tej bramy. Błądził Panu Jezusowi i prześladował Jego lud. Bardzo starał się zamknąć usta gło-

sicieli Ewangelii. Lecz gdy odkrył swoją winę i przybiegł do bramy, ona otworzyła się na oścież i Saul doznał zbawienia.

Wielu spośród Żydów, którzy ukrzyżowali Pana Jezusa, przyszło do tej bramy. Zdradzili i ukrzyżowali Syna Bożego. Lecz ich serca zostały poruszone przez zwiastowanie Piotra, a brama otworzyła się na oścież, by mogli zostać zbawieni. A od kiedy napisano Biblię, tysiące ludzi ze wszystkich krajów i klas społecznych przyszły do tej bramy po zbawienie. Moim najszerszym pragnieniem jest, byś i ty mógł przejść i zostać zbawionym.

Pomyśl jak wielkim przywilejem dla nas jest sam fakt istnienia takiej bramy. Wielu żyło i umierało nie wiedząc nawet o tej bramie, która została tak wyraźnie nakreślona przed tobą. Zbawienie jest dla ciebie darem, zupełnie za darmo. Nie zaniedbaj tej bramy i nie zgini przez swoją niewiarę.

Jakże wdzięczny powinieneś być, jeśli już zdążyłeś wstąpić przez tę bramę! Twoje winy są przebaczone! Jesteś przygotowany na śmierć i sąd, jesteś przygotowany na wszystko, co może cię spotkać w tym ziemskim życiu. Masz wielki powód, by żyć w radości i uwielbieniu dla Bożego miłosierdzia!

Proste wezwanie

Jezus przykazał nam: „Starajcie się wejść”. Często możemy nauczyć się wiele z pojedynczych słów Biblii. Takie właśnie jest słowo „starajcie się”.

„**STARAJCIE SIĘ**” uczy nas, że musimy pilnie wykorzystywać środki, jakie Bóg pozostawił nam, byśmy Go szukali. Musimy pilnie zajmować się czytaniem Biblii i słuchaniem głoszonej Ewangelii.

„**STARAJCIE SIĘ**” uczy, że Bóg traktuje nas jak istoty rozumne. Nie możemy tylko siedzieć i nic nie robić, gdyż Chrystus mówi: „Przyjdźcie – nawróćcie się – wiercie – pracujcie – pytajcie – szukajcie – pukajcie”. Nasze zbawienie jest całkowicie z Boga, lecz nasz upadek – gdy jesteśmy zgubieni – jest całkowicie z nas.

„**STARAJCIE SIĘ**” uczy nas, że możemy oczekiwać przeciwności i ciężkiej bitwy, jeśli nasze dusze mają być zbawione. Diabeł nigdy nie pozwoli nam uciec bez zmagania. Nasze serca, które tak kochały grzeszne rzeczy nie odwrócić się do rzeczy duchowych bez trudności. Świata i jego pokus nie da się przezwyciężyć bez konfliktów. I nie powinno nas to dziwić, bo ani w widzialnym, ani w duchowym królestwie żadne wielkie dobro nie może zostać poczynione bez wielkiego wysiłku.

„**STARAJCIE SIĘ**” uczy nas, że zbawienie jest warte starań. Ludzie starają się o przeróżne rzeczy, które są daleko mniej ważne niż ich zbawienie. Bogactwo, wielkość, wykształcenie, awans, wszystko to jest zmienne. Rzeczy niezmiennie znajdują się za wąską bramą: pokój Boży, Duch Święty zamieszkujący w nas, wiedza, że nasze

grzechy zostały przebaczone. Oto rzeczy, o które warto się starać! „**STARAJCIE SIĘ**” uczy, że lenistwo w sprawach duchowych jest grzechem. Bóg przykazał ci, byś się starał, dlatego nie masz żadnych wymówek, gdy mówisz „nie”.

„**STARAJCIE SIĘ**” uczy o wielkim niebezpieczeństwie, jakie wynika z życia na zewnątrz wąskiej bramy. Umrzeć na zewnątrz to zginąć na wieki – bez żadnej nadziei. Pan Jezus widział to bardzo jasno. Rozumiał, że czas jest krótki i niepewny, przynaglał, byśmy się nie ociągali, lecz działali szybko, nie odkładając tego na później. To słowo – „starajcie się” potępią wielu, którzy zwą siebie chrześcijanami. Zostali ochrzczeni i przynależą do Kościoła. Nie kradną, nie mordują, nigdy nie popełnili cudzołóstwa, lecz najwyraźniej nie „starają się”, by być zbawionymi. Być może są czynni, jeśli chodzi o sprawy tego życia, jednak w kwestiach duchowych – nie podejmują zupełnie żadnych wysiłków.

Wielu nie przychodzi nawet regularnie na niedzielne nabożeństwa. To nie jest „staranie”. Wielu uczestniczy w nich regularnie, ale czynią to tylko ze względu na nawyk lub czyjeś oczekiwania. To także nie jest „staranie”. Wielu prawie nie czyta Biblii. Czytają gazety, magazyny i powieści, ale zaniedbują Słowo Boże. To nie jest „staranie”. Wielu w ogóle się nie modli. Wstają rano bez modlitwy, a wieczorem idą bez niej spać. O nic Boga nie proszą i nic Mu nie wyznają. Nie dziękują Mu, ani w ogóle Go nie szukają. Wiedzą, że muszą umrzeć, a nawet nie próbują pogodzić się ze swoim Stwórcą i Sędzią! Czy to jest „staranie się”, by wejść? Niech każdy rozsądny człowiek sam się zastanowi.

Mówię ze swojego doświadczenia sługi Ewangelii. To bolesne, przyglądać się, jak niewielu „stara się” wejść przez wąską bramę. Wielu słucha głoszonego Bożego Słowa. Nie klóć się z nim. Z drugiej strony – nie „starają się” wejść i zostać zbawionymi. Są jak najbardziej poważni, jeśli chodzi o sprawy tego życia. Starają się wzbogacić i osiągnąć sukces. Jest to powszechne. Jednak znam tylko niewielu, którzy „starają się” o swoje zbawienie.

Jednakże zupełnie mnie to nie dziwi. Przypowieść o wielkiej wieczerzy (Łk 14,16nn.) to dokładny obraz tego, co widzę podczas mojej służby – „poczęli się wszyscy jeden po drugim wymawiać”. Jeden musiał oglądać pole, drugi wypróbować woły, inny mówił o przeszkodach natury rodzinnej. Bardzo smuci mnie, że ludzie mogą być tak blisko życia wiecznego, a jednak zginąć, bo nie „postarali się” wejść.

Nie znam stanu twojego serca, chcę cię jednak przestrzec przed potępieniem na wieki z tego tylko powodu, że się nie „starałeś”. Nie sądz, że musisz popełnić wielkie przestępstwa, by być człowiekiem zgubionym. Droga duchowego lenistwa – zwykłe nie robienie niczego – tak samo pewnie wiedzie do piekła.

Jeśli już nauczyłeś się, że musisz się „starać” dla dobra swojej duszy, apeluję do ciebie, byś nigdy nie sądził, że zbyt mocno się wysilas – nie musisz się o to martwić. Strzeż się ograniczania modlitwy, czytania Biblii, twojego czasu sam na sam z Bogiem. Cokol-

**Starajcie się wejść przez wąską
bramę, gdyż wielu, powiadam
wam, będzie chciało wejść, ale nie
będą mogli. Łk 13,24**



wiek robisz, rób to z całego serca, umysłu i siły.
Nie zastanawiaj się, co ludzie o tobie myślą, twój Mistrz
mówi: „STARAJ SIĘ”.

Straszne proroctwo

Jezus mówi: „Wielu będzie chciało wejść, ale nie będą mogli”.

Pan Jezus mówi tu o czasie swojego drugiego przyjścia, gdy będzie sądził świat. Mówi o czasie, gdy Boża cierpliwość się skończy, gdy tron łaski stanie się tronem sądu, gdy wąska brama zostanie zagrodzona i zaryglowana, a czas łaski przeminie na zawsze. Wielki Dzień Sądu nadejdzie, a wtedy wypełnią się te uroczyste słowa: „Wielu będzie chciało wejść, ale nie będą mogli”.

Nadejdzie czas, gdy szukanie Boga będzie bezużyteczne. Wtedy ludzie przypomną sobie te słowa i zapragną szukać Boga! Pan Jezus mówi, że wielu nigdy nie zostanie wpuszczonych do nieba. Nie mówi tu o „jednym”, czy „dwóch”, lecz o „wielu”. Wielu zrozumie prawdę zbyt późno – prawdę o swej własnej grzeszności i o Bożej świętości, prawdę o swej potrzebie Ewangelii. Wielu opamięta się zbyt późno. Będą płakać i szlochać na myśl o swoich grzechach. Ciężar winy będzie nie do zniesienia, lecz wtedy będzie już za późno. Wielu uwierzy po czasie. Nie będą już dłużej mogli przeczyć Bożej rzeczywistości i prawdzie Bożego Słowa. Tak jak diabeł, będą koniec końców wierzyć i drzeć. Wielu po raz pierwszy zapragnie przebaczenia, lecz będzie na to już za późno.

Nadchodzi czas, gdy wszystkie wartości, jakimi żyje ten świat, zostaną postawione na głowie. Bogactwo, sława, luksus i inne rzeczy, którymi ludzie żyją dzisiaj – staną się bezwartościowe. A zbawienie głoszone w Ewangelii, którym ludzie dzisiaj gardzą, stanie się przedmiotem najwyższego pożądanego wszystkich. Lecz będzie już za późno: „Wielu będzie chciało wejść, ale nie będą mogli”. Przeczytaj sobie straszny opis tych wydarzeń w Przypowieściach 1,24-31.

Wnioski

Próbowałem pokazać ci, co miał na myśli Pan Jezus. Spróbuj rozważyć tę prawdę w swoim sumieniu.

1. Zadam ci proste pytanie: Wszedłeś przez wąską bramę, czy nie? Nie pytam, czy wierzysz w taką bramę i masz nadzieję, że kiedyś uda ci się przez nią przejść. Pytam: czy już przez nią przeszedłeś? Czy jesteś już po drugiej stronie? Jeśli nie – twoje grzechy nie zostały wybaczone, nie zostałeś narodzony na nowo, nie jesteś gotowy na niebo, a gdy umrzesz – będziesz na wieki nieszczęśliwy. Błagam cię: pomyśl, jak niewiele czasu zostało. Wkrótce odejdiesz. Wkrótce będzie za późno. Świat będzie trwał, lecz twoje ciało będzie w grobie, a twoja dusza – w piekle. Lecz dziś – dziś brama stoi przed tobą, gotowa, by cię wpuścić.

Bóg wzywa cię. Jezus Chrystus jest gotów, by cię zbawić. Tylko jednego brakuje – abyś wszedł przez bramę.

2. Pozwolę sobie udzielić prostej rady tym, którzy nie są jeszcze w bramie. Wejdźcie natychmiast, bez ociągania się. Nikt nigdy nie dostał się do nieba inną drogą, niż przez tę bramę. I nikt (z wyjątkiem tych, którzy zmarli jako niemowlęta) nie przeszedł przez tę bramę bez starania się. A z drugiej strony – wszystkim, którzy starali się wejść, udało się. I nikt, z tych, którzy weszli, nie żałował tego kroku.

Biorąc to wszystko pod uwagę, musisz zacząć szukać Chrystusa teraz, wejść przez bramę, póki jest otwarta. Zaczniij od dziś. Przyjdź do Pana Jezusa w modlitwie. Wyznaj Mu swoją grzeszność. Nie zatajaj niczego. Oddaj i siebie, i swoje duchowe troski Jemu, poproś Go by cię zbawił i dał ci swojego Ducha Świętego zgodnie z obietnicą. Dlaczego nie miałbyś tego zrobić? Tysiące ludzi – tak samo złych jak ty – przyszło do Chrystusa w ten sposób i żaden z nich nie został odrzucony. Dlaczego więc nie miałbyś zrobić tego zaraz? Wielu ludzi doświadczyło natychmiastowej pokuty i nawrócenia. Samarytanka przyszła do studni jako grzesznica, a odeszła jako nowe stworzenie w Chrystusie. Strażnik więzienny w Filippi stał się uczniem Pana Jezusa w ciągu jednej nocy. Dlaczego więc nie miałbyś porzucić swoich grzechów i zacząć polegać na Chrystusie jeszcze dziś?

3. W końcu – mam jeszcze prośbę do tych, którzy już weszli przez wąską bramę. Czy będziecie mówić innym o błogosławieństwach, jakie znaleźliście? Kiedy Andrzej nawrócił się, natychmiast powiedział swojemu bratu o Chrystusie. Filip powiedział tak samo Natanaelowi. Gdy nawrócił się faryzeusz Saul, „już zaczął zwiastować w synagogach Jezusa, że On jest Synem Bożym” (Dz 9,20). Pragnę zobaczyć takiego ducha pośród dzisiejszych chrześcijan. Pracujmy, dopóki trwa dzień, bo „nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać” (J 9,4). Człowiek, który próbuje wskazać swemu bliźniemu wąską bramę, wykonuje pracę nakazaną przez Boga. Pismo mówi: „ten, kto nawróci grzesznika z błędnej drogi jego, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów” (Jk 5,20). Obyśmy wszyscy przebudzili się i mieli głębsze poczucie odpowiedzialności w tej kwestii. Jakże wielu z tych, którzy żyją wokół nas nie weszło jeszcze przez wąską bramę! Kto może powiedzieć, co może osiągnąć słowo, gdy jest wypowiedzane z wiarą i modlitwą? Może stać się punktem zwrotnym w czyjejś historii. Oby wierzący mieli więcej miłości i odwagi! „Wielu będzie chciało wejść, ale nie będą mogli”. Któż może myśleć o tych słowach bez troski o innych?

Fragment książki J.C. Ryle'a pt. „Chodząc z Bogiem” wydanej przez Fundację Ewangeliczną.



W I wieku zmartwiony stróż więzienny zapytał dwóch chrześcijańskich przywódców: „*Co mam czynić, abym był zbawiony?*” (Dz 16,30). Faktycznie jest to najważniejsze pytanie, jakie można postawić. Jesteśmy utrapieni nie tylko złem tego świata, lecz także naszymi własnymi błędami. Często czujemy się winni, ponieważ nasze sumienie mówi nam, że nasze słowa i czyny są złe. Prawdopodobnie czujemy, że tym, na co zasługujemy nie jest przychyłność Boga, lecz Jego sąd. Co można zrobić – albo co już zrobiono – by uratować nas z naszej beznadziejnej sytuacji? Naszą odpowiedź na to pytanie rozpoczniemy od przeglądu zbawczego planu i dzieła Bożego, a następnie ukażemy te prawdy bardziej szczegółowo.

Przegląd

Stworzenie

Bóg stworzył świat i wszystko, co w nim jest: „*Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. ... I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich*” (1 M 1,1.27). Bóg stworzył ludzkie istoty, by były do Niego podobne

i cieszyły się niezmaconą więzią z Bogiem, a kiedy zakończył swe dzieło stwórcze, zobaczył, że było ono „bardzo dobre” (1 M 1,31).

Bunt

Chociaż pierwsi ludzie, których stworzył Bóg, Adam i Ewa mogli swobodnie żyć w przyjaźni z Bogiem i Mu ufać, obrali drogę buntu (1 M 3,1–7). Z uwagi na plan Boga, by Adam był przedstawicielem całego rodzaju ludzkiego, jego grzech miał katastrofalne skutki nie tylko dla niego, lecz także dla nas: „*Przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi*” (Rz 5,18). Nasza więź z Bogiem została przerwana. Nie cieszymy się Jego świętym upodobaniem, lecz ciąży na nas Jego sprawiedliwy gniew. Z powodu grzechu wszyscy umarliśmy duchowo (patrz: Rz 3,1-20; Ef 2,1-10), co wpłynęło na cały świat. Bóg przeklął także świat, nad którym ustanowił ludzi jako swych zarządców (patrz: 1 Mż 3,17-19). „*Gdyż stworzenie zostało poddane znikomości, nie z własnej woli, lecz z woli tego, który je poddał*” (Rz 8,20). Ponadto wszyscy w naszym życiu osobiście grzeszymy przeciwko Bogu: „*gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej*” (Rz 3,23).

Odkupienie

Bóg byłby doskonale sprawiedliwy, gdyby pozostawił wszystko tak, jak było, tak że istoty ludzkie podlegałyby Jego świętemu sądowi. Jednak postąpił inaczej. Bóg wprowadził w ruch swój plan, by zbawić ludzi od grzechu i sądu oraz uwolnić całe stworzenie od podległości grzechowi i przekleństwu. Jak tego dokonał? Przez posłanie swego Syna jako prawdziwego człowieka, który miał ponieść karę za nasz grzech i za nas umrzeć: „*Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy*” (1 Kor 15,3 BT).

Najbardziej znany werset Biblii wyjaśnia, jak powinno się zareagować na tą dobrą nowinę: „*Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne*” (J 3,16). ‘Wiara w’ Jezusa polega na zaufaniu Mu całym sercem ku przebaczeniu grzechów i na decyzji, by porzucić swój grzech i „nawrócić się”: *Wszyscy, którzy ‘nawracają się [lub odwracają się od swych grzechów] i wierzą [w Jezusa ku przebaczeniu swych grzechów]’ zostaną odkupieni* (Mk 1,15 BT) i przywrócona im zostanie właściwa więź z Bogiem. ‘Wiara w’ Jezusa wymaga również, by mieć więź z prawdziwym Jezusem i pokładać w Nim ufność – nie tylko jako człowieku z historii starożytnej, lecz także jako Zbawicielu, który dzisiaj żyje, znając nasze serca i wysłuchując naszych modlitw.

Wypełnienie

Bóg nie tylko ratuje zagubionych grzeszników, lecz także przywraca całe stworzenie do właściwego stanu. W Liście do Rzymian 8,21 czytamy: „*samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych*”. Niebo i ziemia „przemina” i zostaną radykalnie zmienione (2 P 3,7-13; Obj 21,1). Czytamy o tym chwa-



lebny punkt kulminacyjny w Księdze Objawienia, w którym lud Boży, odkupieni, zostanie wprowadzony w obecność Bożą, by żyć na zawsze (Obj 21,1-22,6). To będzie właściwe życie, dosłownie takie, jakie było zamierzone.

Szczegółowe uzupełnienie

Zatrzymajmy się teraz, by dokonać bardziej starannego i szczegółowego przeglądu, odnosząc się do kwestii Boga, człowieka, Chrystusa, reakcji i skutku.

Bóg

Bóg Biblii jest jedynym prawdziwym Bogiem. Jest największą ze wszystkich istot. Jego istnienie nie jest zależne od żadnej innej istoty. Istnieje odwiecznie jako jeden Bóg w trzech osobach – Ojca, Syna i Ducha Świętego – co jest tajemnicą wykraczającą poza nasze zrozumienie, lecz samo w sobie nie jest sprzecznością. Bóg planuje i działa zgodnie ze swym upodobaniem. On „*sprawuje wszystko według zamysłu woli swojej*” (Ef 1,11). Bóg stworzył świat i dzisiaj w nim działa w zgodzie ze swym planem, który jest doskonały, święty, dobry i nacechowany miłością.

Ten doskonale dobry Bóg stworzył wszystko dla swych celów, i podobnie postąpił zbawiając ludzi, którzy zbuntowali się przeciwko Niemu. Także to Boże działanie nie było spowodowane jakimś zewnętrznym przymusem, lecz „według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa” (1 P 1,3).

Człowiek

Ludzie są stworzeni na obraz Boga (1 M 1,27-28). Co to znaczy? Po części znaczy to, że mamy przywilej działania w charakterze Bożych przedstawicieli, lub zarządców postawionych nad Boskim stworzeniem, poddając sobie stworzenia ziemskie i naśladując Boże rządy sprawowane nad nami. Nasza władza pochodzi od Boga (Ef 3,14-15), i ma na celu odzwierciedlanie Jego władzy. Lecz to, że jesteśmy stworzeni na obraz Boga oznacza więcej niż pełnienie funkcji, gdyż pod wieloma względami jesteśmy podobni do Boga. Podobnie jak Bóg jesteśmy duchowymi i rozumnymi istotami. Podobnie jak Bóg potrafimy się porozumiewać i tworzyć relacje. Wzorem Boga nasze dusze odznaczają się wiecznym trwaniem.

Jednakże Biblia uczy także, że skutek grzechu Adama i Ewy, opisanego w 3 rozdziale 1 Księgi Mojżeszowej jest trwały. Z powodu tego grzechu rodzimy się jako moralnie upadli. W naturalny sposób odwracamy się od Boga i w każdej dziedzinie życia skłaniamy się do grzechu. Nie jesteśmy tak źli, jak to tylko możliwe, ale też w żadnej chwili nie jesteśmy tacy dobrzy, jakimi powinniśmy być. Obecnie wszyscy jesteśmy grzesznikami, grzesząc we wszystkich sferach życia (Rz 3,23). Jesteśmy zepsuci i dokonujemy złych wyborów. Nie jesteśmy święci, i w rzeczywistości jesteśmy skłonni do złego; nie Kochamy Boga, i dlatego znajdujemy się pod słusznym potępieniem ku

wiecznej zgubie, nie mając nic na swoją obronę lub usprawiedliwienie. Jesteśmy winni grzechu przeciwko Bogu, utraciliśmy Jego przychylność, jesteśmy pod przekleństwem z 3 rozdziału 1 Księgi Mojżeszowej, i mamy zagwarantowaną obietnicę, że czeka nas w przyszłości wieczny, sprawiedliwy i prawy sąd („zapłata za grzech jest śmierć” – Rz 6,23). To właśnie z takiego stanu musimy być wybawieni.

Jezus Chrystus

To właśnie wtedy, gdy wszystkie ludzkie istoty były pozbawione nadziei i bezsilne, Bóg „nas umiłował i posłał Syna swego jako ubłagania za grzechy nasze” (1 J 4,10).

W pełni Bóg. Syn Boży, który odwiecznie istniał z Ojcem i Duchem Świętym, i który odwiecznie posiadał wszystkie atrybuty Boga, stał się człowiekiem. Urodził się jako Jezus, syn dziewicy Marii. Syn Boży przyszedł na świat w określonym celu: przyszedł „oddać swe życie na okup za wielu” (Mk 10,45), co oznacza, że przybył, aby odkupić nas od grzechu i winy. Nie był On nieświadomą lub niechętną ofiarą. Za przykładem Ojca postanowił w ten sposób okazać światu miłość. Choć stał się w pełni człowiekiem, to podczas swego życia na ziemi był także w pełni Bogiem (i aż dotąd pozostaje w pełni Bogiem). Jezus sam wyraźnie nauczał o swej Boskości, co przejawiało się w sposobie, w jaki wypełnił prorocтво powiązane z przyjściem samego Boga (Mk 14,61–62). Jezus odpuszczał grzechy (Mk 2,5), przyjmował Boską część (J 20,28; Objawienie, rozdział 5), i nauczał: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10,30).

W pełni człowiek. Jezus Chrystus był także w pełni człowiekiem. Nie był jakimś bóstwem, które tylko udawało człowieka. Jezus był w pełni człowiekiem (i aż dotąd pozostaje w pełni człowiekiem). Urodził się i żył jako poddany swym ziemskim rodzicom. Miał w pełni ludzkie ciało. ‘Rósł i nabierał sił, był pełen mądrości’ (Łk 2,40). Nauczył się zawodu cieśli (Mk 6,3). Doświadczał głodu, odczuwał pragnienie i zmęczenie, spotykał się z pokusami, a w końcu wycierpiał nawet śmierć. Jezus Chrystus był i jest w pełni Bogiem i w pełni człowiekiem. Wieczny Syn Boży stał się człowiekiem, by zbawić grzeszników.

Doskonałe życie. Jezus Chrystus prowadził doskonałe życie. Istotnie, wszystkie Jego czyny były dobre. Jego słowa były doskonałe. Mówił tylko to, co przykazał Mu Ojciec: „To więc, co mówię, mówię tak, jak Mi powiedział Ojciec” (J 12,50 BP). Czynił tylko to, co było wolą Ojca (J 5,19; np. Łk 22,42). Dlatego pisarz Listu do Hebrajczyków wyciąga następujący wniosek: „Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu” (Hbr 4,15). Jezus prowadził życie nacechowane konse-

kwentną, płynącą z całego serca miłością do Ojca; tak powinni żyć Adam i Ewa, tak powinien żyć Izrael – i każdy z nas. Jezus nigdy nie zasługiwał na karę Bożą, ponieważ nigdy nie był nieposłuszny Bogu.

Nauczanie. Jezus przyszedł nauczać prawdy Bożej, zwłaszcza o sobie (Mk 1,38; 10,45; Łk 20,42; 24,44). Nauczał prawdy o Bogu, o swej więzi z Bogiem Ojcem (Ewangelia Jana, rozdział 14), o naszym grzechu, o tym, dlaczego tu przyszedł, i o tym, jak musimy na to zareagować. Wyjaśniał, że mówiły o Nim Pisma Starego Testamentu (Łk 24,44).

Ukrzyżowanie. Bóg jednak posłał swego Syna głównie po to, by za nas umarł (Mk 10,45; J 3,16–18). Właśnie w ten sposób Bóg okazał nam swą miłość (Rz 5,8; 1 J 4,9–10). Chrystus oddał swe życie na okup za nas (Mk 10,45; 1 Tm 2,6). Przez swoją śmierć zapłacił karę za nasz grzech. Ukrzyżowanie Chrystusa było strasznym aktem przemocy, dokonany przez ludzi, którzy odrzucili Jezusa, skazali Go, sztydli z Niego, torturowali Go i ukrzyżowali. Jednakże było ono także przejawem ofiarnej miłości Bożej, ponieważ Syn Boży poniósł karę gniewu Bożego, wymierzonego przeciwko nam za nasz grzech (5 M 21,23; Iz 53,5; Rz 3,25–26; 4,25; 5,19; 8,3; 2 Kor 5,21; Flp 2,8; Hbr 9,28).

Zmartwychwstanie, wniebowstąpienie i powrót.

Trzeciego dnia po swym ukrzyżowaniu, Jezus został przez Boga wskrzeszony z martwych. W ten sposób Bóg potwierdził, że uznał służbę Chrystusa i przyjął Jego ofiarę za wszystkich, którzy się nawrócą i uwierzą (Rz 1,4; 4,25). Wstąpił do nieba i „przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba” (Dz 1,11 BT). Powrót Chrystusa doprowadzi Boski plan zbawienia do końca.

Reakcja

Skoro Bóg dokonał tego w Chrystusie, to, co mamy czynić, aby być zbawieni? Musimy zwrócić się do Boga w Chrystusie, co obejmuje odwrócenie się od grzechu. Jeśli nawrócimy się z naszego grzechu najlepiej, jak potrafimy (postanawiamy porzucić grzech i odwrócić się od niego) i zaufamy Chrystusowi jako żywej osobie, to będziemy zbawieni od sprawiedliwego gniewu Boga, który zwraca się przeciwko naszym grzechom. Tą reakcją, polegającą na nawróceniu i wierze (lub zaufaniu), można wyjaśnić bardziej szczegółowo w następujący sposób:

Zwróć się do Boga. W Starym Testamencie Bóg nakazuje ludziom, by zwrócili się do Niego lub powrócili do Niego, a wtedy zostaną zbawieni (np. Iz 6,10; Jr 18,8). W Nowym Testamen-

cie Chrystus głosił ludziom, że powinni zwrócić się do Boga, a Paweł tak podsumował sprawozdanie ze swej służby kaznodziejskiej: „aby [wszyscy] pokutowali i nawrócili się do Boga, i pełnili uczynki godne pokuty” (Dz 26,20 BT; por. Dz 26,18). Paweł powiedział wcześniej, że głosił „nawołując zarówno Żydów, jak i Greków do nawrócenia się do Boga i do wiary w Pana naszego Jezusa” (Dz 20,21 BT). Nawrócenie oznacza zwrot. Z kolei zwrot, do którego jesteśmy wzywani, by dostąpić zbawienia jest zasadniczo zwróceniem się ku Bogu. Jakub wspominał o poganach, którzy „nawracają się do Boga” (Dz 15,19). „Zwrócenie się do” w sensie biblijnym polega na zorientowaniu twojego życia na kogoś. Jako lud Boży – ci, którzy są zbawiani – odgrywamy rolę syna marnotrawnego, który mimo tego, że jest świadom swego grzechu, swej winy i głupoty, ucieka do Ojca (Łk 15,20). W Listrze Paweł wzywa ludzi, by zwrócili się ku żywemu Bogu (Dz 14,15). Paweł nazywa chrześcijan z Galacji ludźmi, którzy „poznali Boga” (Ga 4,9); to właśnie czynimy nawracając się; nawracamy się i zwracamy do Boga, odtąd znając Go jako Boga, który przebacza nasze grzechy i przyjmuje nas ze względu na Chrystusa.

Odwróć się od grzechu. Koniecznym następstwem zwrócenia się do Boga jest nasze odwrócenie się od grzechu. Cała Biblia – Stary i Nowy Testament – wyraźnie naucza, że pokuta oznacza ‘wyznanie imienia [Bożego], i odwrócenie się od [naszego] grzechu’ (1 Krl 8,35; por. 2 Krn 7,14; Jr 36,3; Ez 14,6; 18,30; Dz 3,19; 8,22; 26,18; Obj 2,21–22; 9,20–21; 16,11). Nie możemy jednocześnie szukać Boga i grzeszyć. Pierwszy List Jana wyjaśnia, że nasz zasadniczy sposób życia będzie zwrócony albo ku Bogu i Jego światłu, albo ku ciemności grzechu. Jako chrześcijanie nadal w tym życiu grzeszymy, choć dzieje się to wbrew naszym najgłębszym pragnieniom i dobremu rozeznaniu; lecz naszym życiem nie kieruje już grzech, jak to było przedtem. Nie jesteśmy już dłużej zniewoleni grzechem. Chociaż nadal zmagamy się z grzechem (Ga 5,17), to Bóg udzielił nam daru nawrócenia (Dz 11,18), tak że zostaliśmy uwolnieni od dominującej mocy grzechu.

Uwier i zaufaj. Innymi słowy, naszą reakcją jest uwierzenie w Boże obietnice w Chrystusie i zaufanie im, oraz powierzenie się Chrystusowi, żywemu Panu w charakterze Jego uczniów. Jedne z pierwszych słów Jezusa zanotowanych w Ewangelii Marka brzmią: „nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15). Posłuszeństwo, którym odznacza się lud Boży, ma swój początek w nawróceniu, będąc skutkiem wiary i zaufania, jakie pokładamy w Bogu i Jego Słowie (np. Joz 22,16; Dz 27,25). Czasami grzechy są nazywane ‘wiarołomstwem wobec Boga’ (np. Ezd 10,2.10). Wiara w Chrystusa sprawia, że nasza więź z Nim jest zapieczętowana Duchem Świętym, i jest ona środkiem, dzięki któremu Bóg poczytuje sprawiedliwość

Chrystusa jako naszą własność (Rz 3,21–26; 5,17–21; Ga 2,16; Ef 2,8–9; Flp 3,9). Paweł wspominał o „zbawieniu przez wiarę w Jezusa Chrystusa” (2 Tm 3,15). Często tą początkową pokutę i wiarę można prosto wyrazić w modlitwie do samego Boga.

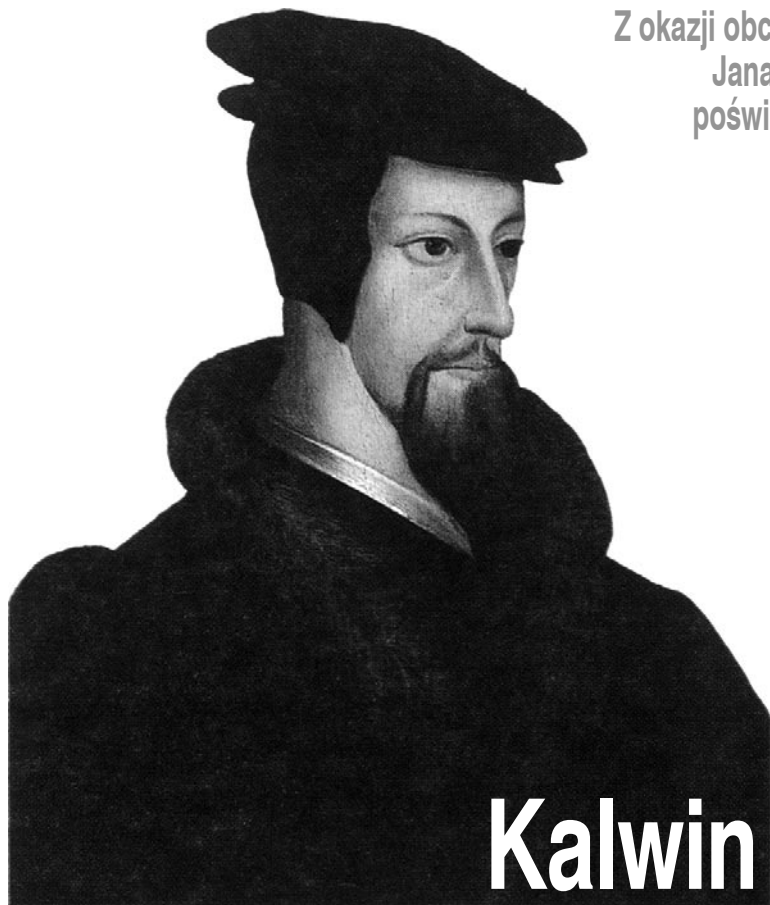
Wzrastaj w pobożności i walcz o świętość. Taka zbawiająca wiara jest czymś, co my przejawiamy, lecz nawet ona jest darem Bożym. Paweł pisze: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił” (Ef 2,8–9 BT). Jednocześnie Paweł wyjaśnił, że chrześcijanin doświadcza wewnętrznej walki: „Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie” (Ga 5,17). Boży dar zbawienia został chrześcijanom dany, lecz dowód tego zbawienia musi przejawiać się w życiu dzięki stałej pracy Ducha Bożego. Potrafimy się oszukiwać, i dlatego Paweł zachęca swych czytelników: „Siebie samych badajcie, czy trwacie w wierze; siebie samych doświadczajcie!” (2 Kor 13,5 BT). Piotr zachęca chrześcijan, by wzrastali w pobożności i dzięki temu stali się pewniejsi co do swego wybrania (2 Piotra, rozdział 1). Nie tworzymy swego zbawienia dzięki naszym działaniom, lecz odzwierciedlamy i wyrażamy je, wzrastając w pewności zbawienia. Ponieważ jako chrześcijanie mamy skłonność do oszukiwania samych siebie, powinniśmy oddawać się studiowaniu Słowa Bożego, by przyjmować pouczenia i czerpać zachętę co do naszego zbawienia, oraz dowiedzieć się, co byłoby z nim sprzeczne. Jezusowy opis Jego naśladowców (patrz: Mateusza, rozdziały 5-7) lub Pawłowa lista składników owocu Ducha Świętego w nas (patrz: Ga 5,22–23) są duchowymi mapami, które pomagają nam ustalić, czy znajdujemy się na drodze zbawienia.

Skutek

Plan Boga polega na zbawieniu Jego ludu od grzechów – oraz na pełnym i ostatecznym doprowadzeniu Jego ludu do Niego (Mt 1,21; 2 Tm 2,10). Chrześcijanie doświadczają zbawienia w tym życiu zarówno w czasie przeszłym, jak i teraźniejszym, a ponadto oczekujemy zbawienia w czasie przyszłym. Jako chrześcijanie zostaliśmy zbawieni od kary za nasze grzechy; obecnie jesteśmy zbawiani od mocy grzechu; a pewnego dnia, kiedy Boski plan zbawienia zostanie zrealizowany do końca i będziemy z Chrystusem, i będziemy podobni do Niego, zostaniemy wówczas zbawieni nawet od samej obecności grzechu.

Taki jest Boski plan zbawienia.

Z okazji obchodzonej w tym roku pięćsetnej rocznicy urodzin Jana Kalwina, publikujemy tekst Franka A. Jamesa III, poświęcony osobie francuskiego teologa i reformatora.



Kalwin i ewangelizacja

Do dziś krąży wiele popularnych mitów na temat Jana Kalwina. Jaki jest prawdziwy Jan Kalwin, który chowa się za tak malowanym obrazem?

Will Durant, znany autor ośmiotomowej *Historii Zachodniej Cywilizacji* powiedział o Kalwinie: „Zawsze trudno nam będzie kochać tego człowieka, Jana Kalwina, który zaciemnił ludzką duszę najbardziej absurdalnymi i bluźnierczymi koncepcjami na temat Boga w całej czcigodnej historii nonsensu”.

Nawet skompromitowany tele-ewangelista, Jimmy Swaggart miał coś do powiedzenia o Kalwinie. „Kalwin”, powiedział Swaggart, „sprawił, że niezliczone miliony dusz poszło na potępienie”.

Takie osady, pomijając fakt, że wypowiedziane w tonie pozbawionym miłości, tak naprawdę nie przedstawiają obrazu prawdziwego Jana Kalwina – człowieka z ogromnym sercem ewangelisty.

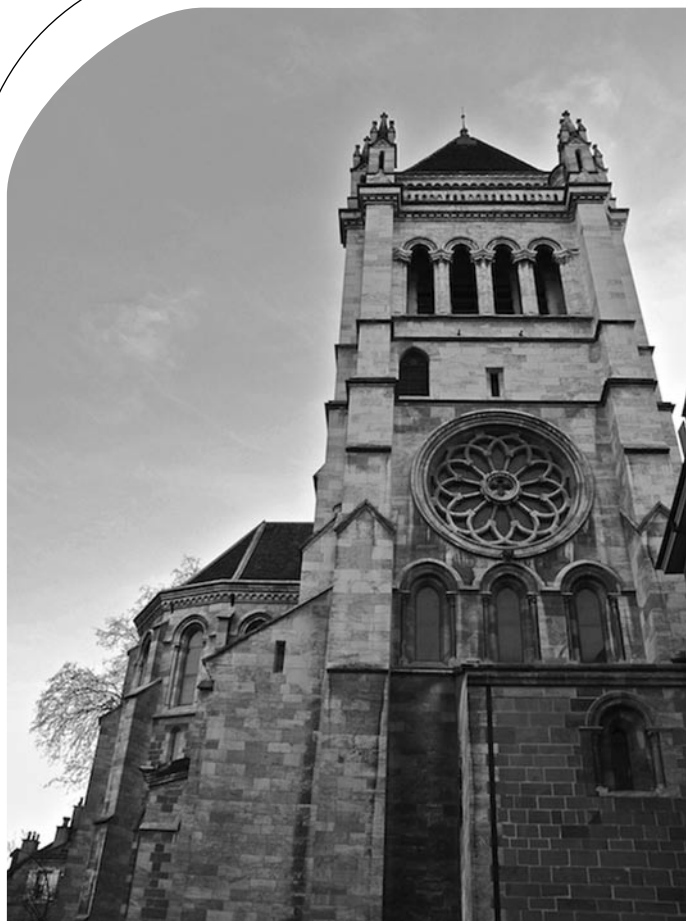
Jednym z najpowszechniejszych zarzutów stawianych Kalwinowi jest to, że nie interesował się misjami. Znany protestancki misjolog, Gustav Warneck, odmalował Reformatorów z Kalwinem włącznie jako reprezentujących błędne stanowisko względem misji, a to jedynie z tego powodu, że wierzyli oni w predestynację. „Brakuje nam u Reformatorów nie tylko działania w kierunku misji, ale nawet przekonania co do konieczności misji... ponieważ ich podstawowe teologiczne przekonania powstrzymywały ich od poświęcania swoich działań, a nawet myśli kierunkowi misyjnemu”.

Jednak historia mówi nam zupełnie coś innego.

Miasto Genewa, na długo związane z Kalwinem, było również ważnym miejscem schronienia w dniach Reformacji. W całej szesnastowiecznej Europie prześladowani protestanci opuszczali swoje ojczyste kraje i wielu z nich udawało się do Genewy. W roku 1550 ludność Genewy z tego powodu dosłownie podwoiła się.

Jednym uchodźców, który przybył do Genewy był Brytyjczyk John Bale, który napisał: „Genewa wydaje mi się być wspaniałym cudem na skalę światową. Gdyż tak wielu ludzi z różnych krajów przybyło tutaj, jakby do jakiej świątyni. Czyż nie jest to cudowne, że Hiszpanie, Włosi, Szkoci, Anglicy, Francuzi, Niemcy, różniący się zwyczajami, mową i wyglądem są w stanie żyć w miłości i przyjaźni mieszkając razem jak w ... chrześcijańskiej wspólnoty?”.

Ponieważ Genewa była miastem, gdzie porozumiewano się po francusku, znakomita większość uchodźców przybywała z Francji. Kiedy zasiadali oni w katedrze św. Piotra słuchając kazań Kalwina, ich serce było pobudzone w kierunku służby w ojczyźnie. Wielu z nich czuło się przynaglonych do tego, by powrócić do Francji z protestancką Ewangelią.



Katedra w Genewie



Jednakże Kalwin nie chciał odsyłać nie do końca wyuczonych misjonarzy do niebezpiecznej, katolickiej Francji. Wierzył on, że dobry misjonarz wprawdzie musi być dobrym teologiem. Właśnie dlatego był dla nich inspiracją i źródłem nauki. Szkolił ich teologicznie, sprawdzał ich umiejętności głoszenia kazań, szczególnie badał ich charakter moralny. Kalwin wraz z Genewskim Konsystorzem wysyłał właściwie przygotowanych misjonarzy z powrotem do Francji, by dzielić się tam Ewangelią.

Kalwin nie tylko wyedukował ich i wysłał z powrotem do Francji. Misjonarze ci nie byli zaledwie fotograficznymi pamiątkami na drzwiach Kalwinowej lodówki. Przeciwnie, Kalwin pozostał osobiście, głęboko zaangażowany we wszystko co oni robili. Archiwum w Genewie zachowało setki listów zawierających pastorskie i praktyczne porady Kalwina co do zakładania podziemnych kościołów. On nie tylko wysyłał misjonarzy, on poświęcał się długoterminowej z nimi więzi.

Od roku 1555 i później, dysponujemy szczegółowymi danymi. Dane te wskazują, że do 1555 roku było pięć protestanckich podziemnych kościołów we Francji. Do roku 1559 liczba tych kościołów podskoczyła do ponad stu. Uczeni szacują, że do roku 1562 było tam założonych ponad 2150 kościołów z uczęszczającymi ok. 3 milionami protestanckich wiernych.

To można opisać jedynie jako eksplozję aktywności misyjnej zdeterminowanej w dużej części przez Genewski Konsystorz i inne szwajcarskie protestanckie miasta. Historia pokazuje, że Kalwin był daleki od braku zainteresowania misjami, był nimi przejęty.

Być misjonarzem we Francji było czymś bardzo niebezpiecznym, tak, że Konsystorz w Genewie zdecydował się nie zachowywać żadnych zapisów takiej działalności – dla bezpieczeństwa życia misjonarzy. W rezultacie więc, Konsystorz Genewy celowo zatajał imiona i zaniżał liczbę misjonarzy wysyłanych z Genewy.

Uczony Peter Wilcox przeczesał archiwa w Genewie i odkurzył nieco z mającej jakieś 500 lat korespondencji Kalwina. Odkrył on ze zdumieniem bezcenne materiały wskazujące na to, że ostatnie 10 lat życia Kalwina w Genewie (1555-1564) były pochłonięte pracą misyjną. Pomiędzy zakurzonymi tomami znajdowały się listy napisane przez samych genewskich misjonarzy ujawniające to, z jakim powodzeniem ich misja przebiegała. Jeden francuski zbór w Bergerac chwalił się Kalwinowi: „Dzięki łasce Bożej w naszej dzielnicy jest takie poruszenie, że diabeł jest w większości stąd przepędzony tak, że możemy już wyłaniać nowych duszpasterzy z naszych społeczności. Z dnia na dzień wzrastamy, a Bóg sprawił, że Jego Słowo przynosi taki owoc, iż w czasie niedzielnych kazań gromadzi się ok. 4 do 5 tysięcy ludzi”.

W innym liście z Montpelier przebija radość: „Dzięki Bogu, nasz zbor tak wzrósł i nadal wzrasta każdego dnia, że musimy głosić kazania 3 razy w niedzielę do w sumie 5 do 6 tysięcy ludzi”. I dalej było jeszcze lepiej. Pewien pastor z Tuluzy napisał do Genewskiego Konsystorza: „Nasz kościół wzrósł do zaskakujących rozmiarów ok. 8 do 9 tysięcy dusz”.

Kalwin nie zakładał zaledwie małych, cherlawych kościołów; zakładał mega-kościół, które z kolei zakładały następne kościoły. Jest rzeczą trudną zgłębić tak niebywały sukces wysyłanych z Genewy misjonarzy. Nawet w naszej nowoczesnej erze niewiele słyszy się o takich danych.

We Francji rząd przejął się zakładanymi zborem tak, że nawet wysłał list protestacyjny do Rady miasta Genewy. Na co Rada Miasta odpisała: „Jakich misjonarzy?”

Misjonarze z Genewy zakładali zbory także w innych częściach Europy. Zapisy mówią o misjonarzach wysłanych do Włoch, Niderlandów, Węgier, Polski i do wolnych imperialnych państw-miast w Nadrenii. Niedawno zmarły Phillip Edgcumbe Hughes, jeden z niewielu współczesnych uczonych, świadomych tych tak niezwykłych osiągnięć, doszedł do wniosku, że Kalwińska Genewa była „szkołą misji... [i] dynamicznym centrum troski o misję i akcję misyjną”.

Ale to jeszcze nie koniec historii misji Genewy. Jedną rzeczą jest wysłać misjonarzy do Europy, ale co z misjami transkontynentalnymi? Po raz kolejny Kalwin się i tu przysłużył. Jest udowodnione, że Kalwin wysłał misjonarzy także poza Atlantyk do Ameryki Południowej. Jest taki mało znany zapis misyjnej wyprawy, który czyta się jak historię przygodową.

Z powodu narastających prześladowań, przywódca protestantów we Francji, Admirał Coligny, utwierdził się w wizji, aby założyć francuską, protestancką kolonię w Nowym Świecie, gdzie protestanci mieliby wolność wyznawania swojej wiary. Coligny wysłał więc ekspedycję, która ostatecznie przybiła do brzegów tego, co dziś jest Brazylią.

Po drodze realizacji swoich planów ustanowienia tej kolonii Coligny współpracował z Kalwinem, aby zapewnić misjonarzy do tego zadania. W rzeczywistości nawet znamy imiona tych, których Genewa wysłała jako misjonarzy do Brazylii – Pierre Richier i William Chartier. Tych dwóch wyszkolonych w Genewie misjonarzy miało służyć jako kapelani dla osadników jak również zanieść Ewangelię rdzennym mieszkańcom Brazylii. Ta francuska ekspedycja wylądowała w Rio de Janeiro 10 marca 1557 roku, ale nagle sprawy przybrały zły obrót. Nicholas Durand de Villegagnon, który był liderem wyprawy, okazał się zdrajcą sprawy protestanckiej. Zdecydował się na

założenie własnej kolonii w Południowej Ameryce. Kiedy francuscy, protestanccy osadnicy nie przystali na to – wtedy zabił niektórych z nich. Protestanccy koloniści wraz z genewskimi misjonarzami uciekli do schronienia, jakie dała im dżungla i – wiercie lub nie – ukryli się we wiosce ludożerców.

Po pewnym czasie protestanccy kolonialisci i misjonarze, w końcu mogli wrócić do Francji, gdzie jeden z nich (Jean de Jery) napisał książkę opisującą jego brazylijskie przygody. Napisał on, jak to kolonialisci i misjonarze czynili wszelkie wysiłki, by podzielić się Ewangelią z tubylcami (ludożercami). Chociaż ich wysiłki okazały się bezskuteczne, jednakże wykazali się oni stałym misyjnym zainteresowaniem – nawet w obliczu straszliwych prób.

Co motywowało ten wyjątkowy zapał misyjny Kalwina? Po części, odpowiedź możemy znaleźć w jego kazaniach. Zwykle jego kazanie kończyło się modlitwą. Te modlitwy na ogół odzwierciedlały jego głębokie przekonania. Po kazaniu z 1 Tymoteusza 2,3, Kalwin modlił się: „Widząc, że Bóg dał nam taki skarb i nieocenioną rzecz, jaką jest Jego Słowo, musimy poświęcić się, jak tylko możemy, aby zachować je bezpiecznie i bez zniekształceń oraz tak by nie zginęło. I niech każdy człowiek upewni się, że pewnie zachował je w sercu. Ale to nie wystarczy, aby człowiek baczył jedynie na swoje zbawienie, ale znajomość Boga musi promieniować na cały świat”.

Podobne sentymenty możemy znaleźć w wielu jego pastorskich modlitwach. Dla Kalwina było rzeczą absolutnie pewną, że zbawienie czyjejś duszy koniecznie zaprowadzi tego człowieka do nieuchronnego pragnienia dzielenia się swoją wiarą z innymi.

Kalwin był nastawiony na misję, bo rozumiał, że Ewangelia w swej naturze przemienia ludzi. Rozumiał, że jeśli Bóg zbawia jakąś osobę, to wnosi znaczącą zmianę zarówno w jej życie, jak i w życie innych.

Jeśli bralibyśmy przykład z Kalwina, to reformowana teologia powinna wydawać na świat nie tylko najlepszych teologów, ale też najlepszych pastorów i misjonarzy. Te przekonania ujawniają prawdziwe oblicze Kalwina, jakże odbiegające od przypisywanego mu wizerunku.



Frank A. James III

Dr James jest profesorem nadzwyczajnym historycznej i systematycznej teologii w Reformowanym Seminarium Teologicznym w Orlando, na Florydzie. Otrzymał tytuł doktora nauk z Uniwersytetu Oksfordzkiego i z Uniwersytetu Westminsterkiego.

Sześć sposobów składania świadectwa

Dzielenie się Ewangelią jest przywilejem każdego wierzącego. Naśladowanie Chrystusa wiąże się z obowiązkiem opowiadania ludziom Ewangelii. Obiecano nam, że otrzymamy moc, by być skutecznymi świadkami Chrystusa (Dz 1,8), lecz nie wszyscy przekazujemy Ewangelię w ten sam sposób – i nie musimy tego robić jednakowo. Wierzę, że nasz Pan dał każdemu z nas odmienną osobowość, byśmy przekazywali dobrą nowinę każdej osobie w sposób, jaki będzie do przyjęcia dla różnych odbiorców.

Jest wiele sposobów szerzenia Ewangelii. Widzimy to wyraźnie w Nowym Testamencie. W 1 Koryntian 3,6 apostoł Paweł sugeruje, że oprócz różnych sposobów docierania do ludzi, można także posłużyć się wieloma ludźmi i ich różnymi stylami w docieraniu do tej samej osoby lub do tych samych osób. Przykładem tej zasady jest werset: „Ja zasadziłem, Apollos podlał, a wzrost dał Bóg”.

Chociaż niewierzący może unikać publicznych ewangelizacji lub kościelnych nabożeństw, to jednak może zostać pozyskany dzięki konsekwentnemu i pełnemu miłości świadectwu wierzącego przyjaciela. Inny człowiek może być gotów przyjąć Chrystusa dopiero po logicznym i systematycznym przedstawieniu mu historycznych faktów. W dziele pozyskiwania ludzi wszelkiego pokroju potrzebujemy także ludzi wszelkiego pokroju.

Sugeruję, że istnieje co najmniej sześć sposobów skutecznego głoszenia Ewangelii niewierzącym. Wszystkie sposoby są skuteczne, bowiem nie ma jednego stylu, który pozwalałby pozyskać wszystkich. Jednakże należy zrozumieć, że każdy ma być świadkiem i każdy powinien mieć możliwość usłyszenia Ewangelii głoszonej w sposób, na który najpewniej pozytywnie zareaguje.

Proszę pamiętać o tym, że każdy styl ewangelizacji jest skuteczny w przypadku ludzi określonego pokroju – lecz nie jest skuteczny w odniesieniu do wszystkich ludzi. Niektóre style skupiają się na

głoszeniu, a inne na pokazaniu czegoś. Niektóre style wymagają nawiązania osobistej relacji, podczas gdy inne są mniej osobiste. Niektóre trwają przez dłuższy czas, podczas gdy inne są bardziej skuteczne w krótszym przedziale czasu. Chrześcijanie dzielą się Ewangelią w sposób odpowiadający ich osobowości. Ważne jest tylko, by w dzieło ewangelizacji był zaangażowany każdy członek Kościoła. Poniżej przedstawiam style, które zaprezentowałem podczas Seminarium Ewangelizacyjnego na połączonej konferencji Wolnych Kościołów Ewangelicznych oraz Wolnych Kościołów Chrześcijańskich. Czy masz swój styl?

1

Sposób bezpośredni jest tym, z czym kojarzy się ludziom słowo „ewangelizacja”. Chodzi o bezpośrednie mówienie o potrzebie zbawienia, o problemie grzechu, o przesłaniu Krzyża, i o potrzebie przyjęcia Chrystusa jako Zbawiciela. Zazwyczaj zajmuje to niewiele czasu – na przykład podczas zorganizowanej ewangelizacji lub na nabożeństwie.

Apostoł Piotr posłużył się tym sposobem w miejscu publicznym, gdy – jak czytamy w 2 rozdziale Dziejów Apostolskich – wygłosił pierwsze chrześcijańskie kazanie. Filip w bardziej osobisty sposób przedstawił Ewangelię etiopskiemu eunuchowi w 8 rozdziale Dziejów Apostolskich. Jezus często mówił o Królestwie Bożym do tłumów (Mt 9,35).

2

Ktoś stosujący **sposób analityczny** jest gotów sprostac wyzwaniu ze strony ludzi, którzy zanim przyjmą Chrystusa, chcieliby najpierw poznać naukowe i logiczne dowody na rzecz wiary w Niego. Jest gotów bronić wiary za pomocą logicznych i historycznych faktów, potrafiąc odpowiadać na intelektualne pytania dotyczące wiary.

Mistrzem tej metody był apostoł Paweł. Dostrzegamy jego umiejętność bronięcia chrześcijańskiej wiary i przekonywania do niej w trzech miejscach 17 rozdziału Dziejów Apostolskich, w przypadku: Tesaloniczan (ww. 2-3), Berejczyków (11-12), i filozofów na Areopagu (od 22 w.).

Jest mnóstwo dowodów, pozwalających bronić wiarygodności Pism Starego i Nowego Testamentu, Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa i przetrwania Ewangelii. Ci, którzy stosują tę metodę są w stanie zaczerpnąć fakty z głębokiej studni dowodów, przedstawiając Ewangelię i podając wystarczające powody, by dana osoba zawierzyła Jezusowi.

3

Ci, którzy w zdrowy sposób korzystają ze swej wyobraźni, potrafią zastosować swoją kreatywność w ewangelizacji, stosując **sposób polegający na opowiadaniu historii**. Osoby, które umieją tworzyć analogie, pisać opowiadania i pieśni, kręcić filmy i układać dramy, są bardziej skuteczne w pozyskiwaniu ludzi myślących kreatywnie.

Jezus, chcąc przekazać swe przesłanie, często opowiadał podobieństwa i stosował analogie. Często mówił: „Królestwo niebios podobne jest do...”, po czym przedstawiał niezapomniany obraz, który pozostawał w umyśle słuchacza. Kobiecie przy studni powiedział, że da jej żywej wody, która nie przestanie płynąć. Opowiadanie świadectwa również jest skutecznym środkiem do szerzenia Ewangelii, gdyż przedstawia historię życia zmienionego dzięki mocy Ewangelii.

4

Dla osób, które z przyjemnością nawiązują i utrzymują przyjaźnie, naturalną i radosną metodą szerzenia Ewangelii jest **sposób oparty na relacjach międzyludzkich**. Wiąże się on z uznaniem faktu, że nasze relacje z członkami rodziny, ze współpracownikami, z sąsiadami i przyjaciółmi stanowią dogodną możliwość szerzenia Ewangelii.

Jezus zaprosił 12 apostołów, żeby „z Nim byli” (Mk 3,14), by mógł przekonać ich o swej tożsamości oraz zaprosić ich do naśladowania Go i służenia Mu (J 20,30-31). Paweł wspominał o przedstawicielach gwardii pretoriańskiej, którzy uwierzyli w Jezusa, po części dzięki temu, że każdego dnia, przez wiele godzin byli z nim skuci łańcuchami (Flp 1,13). Niektórzy ludzie chętniej przyjmą Chrystusa, kiedy prawdę przedstawi im bliski i zaufany przyjaciel.

5

Zbory będą organizowały różne spotkania, by dać „zapraszającym” możliwość zaproszenia przyjaciół i znajomych. **Sposób polegający na zapraszaniu** jest najlepiej widoczny na przykładzie apostoła Andrzeja. Najpierw spotykamy go, gdy zaprasza swego brata rybaka na spotkanie z Jezusem. Jego brat miał na imię Piotr. Potem widzimy, jak przyprowadza do Jezusa chłopczyka, który miał niewielką ilość żywności. Ta niewielka ilość żywności wystarczyła, by Jezus dokonał cudu. W końcu Andrzej przyprowadził do Jezusa grupę Greków (J 1,35;6,1-15;12,20-22).

Wielu osobom, którym niełatwo jest przedstawiać Ewangelię, podobnie zależy na tym, by umożliwić swym przyjaciołom usłyszenie jej. Wielu chrześcijan jest bardzo skutecznych w przyprowadzaniu ludzi do Jezusa dzięki zapraszaniu ich na nabożeństwa, koncerty chrześcijańskie lub chrześcijańskie obozy.

6

W końcu, niektórzy ludzie są bardzo skuteczni w ofiarnym dawaniu samych siebie, tak że ludzie widzą w nich Chrystusa, zanim usłyszą o Tym, który ich zbawił. Ci, którzy korzystają ze **sposobu polegającego na wcielaniu słowa w czyn** udają się w miejsca, gdzie ich dary i talenty są wykorzystywane z pożytkiem dla bliźnich. Najwspanialszym przykładem tej strategii jest Jezus, który nie przyszedł po to, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać życie swoje na okup za wielu (Mt 20,28). On jest Immanuelem – Bogiem z nami (Mt 1,23). Dobrym przykładem jest także Dorkas (Dz 9,36).

Jest to możliwe, że wierzący posłuży się każdym z tych sposobów wobec różnych ludzi. Jest też możliwe, że niewierzący przyjmie Chrystusa po usłyszeniu i doświadczeniu Ewangelii przedstawionej za pomocą kilku z tych sposobów, ponieważ potrzeba informacji, relacji międzyludzkich i kreatywnej stymulacji może się u niego zmieniać.

Apostoł Paweł napisał: „Dla wszystkich stałem się wszystkim, żeby tak czy owak niektórych zbawić” (1 Kor 9,22). Modłę się o to, by nasz Pan posłużył się wszystkimi wierzącymi w Polsce, by za pomocą wszelkich możliwych sposobów pozyskali możliwie jak najwięcej ludzi, Amen.



Dr Rich Frazer,
Prezes SOS International



KOŚCIÓŁ na ŚWIECIE

Jest wiele krajów, w których rozwój chrześcijaństwa jest traktowany jako zagrożenie dla państwa i jego panującej religii. Nie jest to nic nowego – tak przecież odnoszono się do pierwszych chrześcijan. W niniejszym artykule zajmiemy się tylko jednym doniesieniem, ale bardzo znaczącym i inspirującym.

Iran: Uwolnienie dwóch chrześcijanek, które nie chciały wyrzec się Chrystusa

Niewielka wspólnota chrześcijańska w Iranie należy do najbardziej prześladowanych na świecie. Każde nawrócenie z islamu na chrześcijaństwo zagrożone jest aresztowaniem i wyrokiem śmierci lub dożywociem.

Irańska wspólnota chrześcijańska w Wielkiej Brytanii walczyła o uwolnienie z więzienia w Teheranie dwóch kobiet osadzonych za nawrócenie z islamu na wiarę w Chrystusa. 12 września br. wspólnota zorganizowała modlitewne czuwanie w intencji uwolnienia aresztowanych. Ubrane na białą kobiety modliły się przed ambasadą irańską w Londynie. Domagały się również natychmiastowego uwolnienia Iranek i zapewnienia podstawowej wolności religijnej w tym islamskim kraju. W imieniu naszych uwięzionych siostr występowały liczne organizacje broniące praw człowieka, proponujące także wysyłanie w ich obronie listów do irańskich dyplomatów.

27-letnia Maryam Rostampour i 30-letnia Marzieh Amirizadeh zostały aresztowane 5 marca br., przy czym nie postawiono im żadnych oficjalnych zarzutów. Ich mieszkanie zostało przeszukane i wiele rzeczy, w tym Biblię, skonfiskowano. Po miesiącu przebywania w areszcie dowiedziały się, o co są oskarżone: o „branie udziału w nielegalnych zgromadzeniach” i o „działanie przeciwko bezpieczeństwu państwa”.

Stan zdrowia uwięzionych pogarszał się coraz bardziej, bowiem w stołecznym więzieniu Evin panują urągające warunki sanitarne. Nie zapewniono im należytej opieki medycznej, chociaż cierpiały z powodu infekcji, wysokiej gorączki i bólów brzucha. Marzieh miała także bóle kręgosłupa, chory ząb i silne bóle głowy. Mimo trudnych warunków więzienia i grożącej im kary, pozostały nieugięte.

9 września musiały stawić się w sądzie i grożono im karą, jeśli nie wyrzekną się swej wiary zarówno ustnie, jak i na piśmie. Na pytanie, czy są chrześcijankami odrzekły: „Kochamy Jezusa”. Kiedy powtórzono pytanie, odpowiedziały: „Tak, jesteśmy chrześcijankami”.

Ich proces przeradzał się czasami w debatę teologiczną. „To niemożliwe, by Bóg rozmawiał z człowiekiem” – stwierdził oskarżyciel. „Czy kwestionuje pan Bożą wszechmoc?” – odpowiedziała jedna z irańskich chrześcijanek. „Nie jesteś godna, by Bóg z tobą rozmawiał” – kontynuował oskarżyciel. „To Bóg, a nie pan, decyduje o mojej godności” – odważnie ripostowała Marzieh, wyznając powtórnie swoją wiarę.

W taki sposób chwilami wyglądał proces dwóch Iranek, które porzuciły islam. Na wielokrotne nagabywanie o powrót do islamu odpowiadały zawsze: „Nie wyrzekniemy się naszej wiary”. Te młode kobiety, całkowicie oddane swemu Panu, w czasie rozprawy przed rewolucyjnym sądem w Teheranie odrzuciły możliwość wyrzeczenia się wiary w Chrystusa. Bez wyroku, tylko po przesłuchaniu zostały odesłane do więzienia, by „jeszcze raz przemyślały swoją decyzję”.



7 października nieoczekiwanie musiały stawić się przed sądem. Postawiono im trzy zarzuty: działania antypaństwowe, propagowanie chrześcijańskiej wiary i odstępstwo od islamu. Chrześcijkom groziła kara dożywocia i codziennej chłosty. Zdaniem niektórych autorytetów, prawodawstwo Iranu pozwala w takich przypadkach nawet na zasądzenie kary śmierci. Jednakże obecny sędzia był bardziej współczujący od poprzedniego: uwolnił je od zarzutu działania przeciwko bezpieczeństwu państwa (co rzadko się zdarza) i zarządził, że sprawa będzie skierowana z sądu rewolucyjnego do sądu cywilnego.

W rezultacie, w środę 18 listopada o 15:30 miejscowego czasu po 259 dniach aresztu te dzielne uczennice Chrystusa, które przebywały w więzieniu w Teheranie od marca, zostały zwolnione bez kaucji. „Są obecnie w domu” – mówi irański współpracownik organizacji Open Doors, która zajmuje się obroną prześladowanych chrześcijan.

„Brakuje nam słów, by wyrazić naszą wdzięczność Bogu i Jego ludowi, który modlił się i starał o nasze uwolnienie” – powiedziały kobiety korespondentom chrześcijańskich mediów. Uwolnienia kobiet spodziewano się w poniedziałek 16 listopada, jednak miejscowe procedury zajęły jeszcze dodatkowo dwa dni. Mimo oswobodzenia obu wierzących, chrześcijańska służba Elam twierdzi, że „będą one musiały jeszcze stawić się na przesłuchania sądowe i nadal potrzebują naszych modlitw”.

„Chociaż ich zdrowie ucierpiało, gdy były w areszcie, mają się dobrze i cieszą się, że Pan jest wierny” – donosi służba Elam. „Maryam i Marzieh nas inspirują. Ich miłość do Pana Jezusa Chrystusa i wierność Bogu to cudowne świadectwo” – mówi dyrektor służby – Sem Egnazar. Dodał on też, że jego organizacja wzywa chrześcijan do modlitwy o bezpieczeństwo i całkowite uniewinnienie kobiet w sądzie (nie wiadomo, czy zostały ostatecznie uwolnione od zarzutów), a także o to, by stan ich zdrowia całkowicie wrócił do normy.

Musimy także pamiętać, że – podobnie jak inni chrześcijanie w Iranie – w ogóle nie mają one zagwarantowanej wolności religijnej. Kościoły ewangeliczne w tym kraju znajdują się pod silną presją władz i doświadczają systematycznych prześladowań. Dlatego nadal potrzebują naszych modlitw, podobnie jak nasi bracia i siostry w wielu zniewolonych narodach świata.

Wnioski dla nas

Pozostańmy wierni Chrystusowi, bez względu na cenę, jaką trzeba będzie za to zapłacić. Weźmy przykład z dwóch irańskich chrześcijanek i nigdy nie wstydzmy się Ewangelii ani Syna Bożego. „Kto bowiem wstydzi się mnie i słów moich przed tym cudzołożnym i grzesznym rodem, tego i Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami świętymi” (Mk 8,38). Nie ulegajmy duchowemu uśpieniu i nie łudźmy się, że ominą nas próby wiary. Czuwajmy i módlmy się, budujmy naszą wiarę zdrowym pokarmem ze Słowa Bożego, napełniajmy się Duchem Świętym, gdyż w ten sposób przygotujemy się na czekające nas doświadczenia. A Bóg miłości i pokoju będzie z nami!



Szymon Matusiak
kaznodzieja

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Tegorocznej konferencji dla kobiet w Piotrkowie Trybunalskim, która odbyła się 17 października 2009 towarzyszyło motto: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie”.

Tematyka wykładów, które wygłosiły Noemi Hale oraz Katarzyna i Renata Löffler dotyczyły sfery socjalnej naszego życia czyli relacji z innymi.*

„Nie sądzicie...”

W pierwszej części uczestniczki mogły dowiedzieć się, co Słowo Boże mówi na temat odrzucenia i osądzenia oraz w jaki sposób radzić sobie z samo nakręcającą się spiralą, którą rządzące nami uczucia czy też emocje powodują. Trudno wybrać jedno znaczące zdanie z przygotowanego pieczołowicie wykładu, ale najistotniejsze wydaje się to, abyśmy nie wchodzili w relacjach z innymi w Boże kompetencje i nie osądzały, ponieważ „jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą” (Mt 7,2). Musimy także pamiętać o miłości względem osób, które nas zraniły jakkolwiek trudne by się to nam nie wydawało. Jezus ZAWSZE pamiętał o miłości swojego Ojca i względem ludzi wybierał miłość, a także przebaczenie. Powinna nam także towarzyszyć refleksja – czy osoby, które próbujemy oceniać, osądzać, a co za tym idzie krytykować, nie spełniają standardów naszych, czy Bożych...

Moc przebaczenia

Kolejny wykład pomógł zrozumieć istotę przebaczenia. Kiedy brak przebaczenia kumuluje się, prowadzi do odczuwania gniewu, nawarstwiania się negatywnych emocji. Stajemy się więźniami nieprzebaczenia. Rezultaty tego rzutują na naszą relację z innymi, a także z Bogiem. Bóg oczekuje od nas, abyśmy odpuszczali jedni drugim. Dlatego też musimy uświadomić sobie, że przebaczenie nie jest procesem, ale naszym świadomym wyborem.

A rozpoczyna się ono od naszego aktu posłuszeństwa wobec Bożej woli.

Miłość...

Ostatni temat poruszany na konferencji był trudny i bardzo piękny zarazem. Dlaczego winni jesteśmy Bogu miłość? Po prostu dlatego, że jest Bogiem (Iz 43,10). Miłość Boża to z kolei pełna akceptacja i taką miłością powinniśmy kochać naszych bliznich. Mnie osobiście bardzo dotknęły słowa, że nasze oczekiwanie miłości to – egoizm... Bo miłość to przede wszystkim dawanie, wyjątkowe traktowanie drugiego człowieka i nie oczekiwanie czegoś w zamian...

Po wykładach odbyły się panele dyskusyjne w małych grupach. Spotkaniu towarzyszyły również warsztaty, podczas których można było nauczyć się robienia świeczników, a także pięknej, ręcznie robionej biżuterii.



Z ŻYCIA ZBORÓW



Tym razem konferencja przyjęła formułę jednodniową, ale i tak spotkała się ze znaczącym odzewem. Swoją obecnością zaszczyliło nas ponad czterdzieści siostr z Opola (i okolic), Radomia, Radomska, Stalowej Woli, Turku, Warszawy, Wodzisławia Śląskiego oraz jedna siostra z Niemiec – co było o tyle ważne, że cały trud przygotowań (w tym wykłady oraz służba uwielbienia) spoczęły na barkach członkiń naszego zboru. Jak zwykle oddać w kilku słowach panującą podczas konferencji atmosferę jest niezwykle trudno. Myślę, że był to dla nas wszystkich dobry czas i cieszymy się, że mogliśmy w ten sposób uświetlić nasze siostry w Chrystusie.

Kolejna konferencja „dla kobiet” zaplanowana jest na 2 października 2010 roku. Jako główny

mówca zapowiedziała się Heidi McLaughlin z Kanady, wykładowczyni i autorka artykułów w magazynie „Women Alive”.



* Wykłady na podstawie materiałów zawartych w pozycji „Relacja z innymi” („My Relationships With Others” Salt – Victorious Christian Living International).

GRODZISK MAZOWIECKI



Zbór w Grodzisku Mazowieckim po wakacjach powrócił do regularnych spotkań dla młodzieży, kobiet oraz szkółek dla dzieci. Oprócz tego, w każdą sobotę organizujemy spotkania dla dzieci z miasta, które chętnie przychodzą na godzinne zajęcia, aby posłuchać historii



biblijnych. W grudniu chcemy zaprosić rodziców tych dzieci, na spotkanie poświęcone pamiętce narodzenia Pana Jezusa. Nie brakuje też czasu poświęconego na służbę muzyczną. Co tydzień zborowa grupa muzyczna ma swoje próby, na których doskonalą znajomość pieśni, zarówno starych jak i nowych, oraz uczą się emisji głosu, aby używać go na chwałę Bożą. Oprócz tego, kilka osób z naszej młodzieży wraz z zaprzyjaźnionymi osobami z innej społeczności spotyka się na próbach, aby przygotować program muzyczny na koncert ewangelizacyjny na terenie Grodziska i być może usłużyć nim w innych Zborach. Kontynuujemy również roznoszenie traktatów i informatorów o naszej społeczności na terenie miasta. Modlimy się,

aby Bóg za ich pomocą pobudził serca ludzi. 26 i 27 września gościliśmy Brata Jana Puchacza, który usłużył wykładami na temat Ducha Świętego. Był to dla nas budujący czas. W pierwszą niedzielę października mieliśmy Święto Dziękczynienia, podczas którego mogliśmy podziękować Bogu za jego opiekę nad nami, a tydzień później rozpoczęliśmy burzenie murów! Dzięki funduszom podarowanym przez braci z Holandii mogliśmy urzeczywistnić marzenie o powiększeniu kaplicy. Od kilku tygodni nasze nabożeństwa i pozostałe spotkania odbywają się w małym pokoju oraz w kuchni. Remont realizowany jest we własnym zakresie przez Braci ze Zboru, którzy na co dzień pracują zawodowo, dlatego termin ukończenia prac ciągle się odsuwa. Jeśli Bóg pozwoli, w święta Bożego Narodzenia będziemy już

zgrupować się w wyremontowanej kaplicy. Patrząc w przyszłość, planujemy zorganizowanie podczas ferii zimowych półzimowiska dla dzieci, co staje się już naszą kilkuletnią tradycją. Doświadczenia z lat poprzednich są dla nas zachętą do dalszego ewangelizowania dzieci. W tych wszystkich planach i zamierzeniach pamiętamy, że sami nie jesteśmy w stanie temu wszystkiemu sprostać, dlatego prosimy Boga o pomoc i Jego błogosławieństwo. Wspomnijcie nas w Waszych modlitwach.

Grażyna W.
Grodzisk

JASTRZĘBIE ZDRÓJ



Weekend misyjny

„Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu” Mk 16,15. Chyba każdy chrześcijanin zna dobrze treść tych słów. Podczas weekendu misyjnego, który odbył się we współpracy ze Społecznością Ewangelizacji Dzieci w październiku, nie tylko zastanawialiśmy



się nad naszą rolą w służbie ewangelizacyjnej, ale była też okazja do tego, aby wprowadzić w praktykę to, o czym mówiliśmy i o co się modliliśmy. Całą sobotę tego weekendu uczestnicy poświęcili na ewangelizację w Jastrzębiu Zdroju – śpiewając pieśni, rozdając traktaty zarówno dzieciom, jak i dorosłym i rozmawiając z ludźmi. Mogliśmy kolejny raz świadczyć, że Jezus Chrystus jest Zbawicielem! Byliśmy zachęceni, goszcząc w weekend nie tylko „rodzimych” Ślązaków, ale nawet osoby ze Szczecina!

Modlimy się, aby ewangelizacja nie była obecna w naszym życiu tylko w „wyjątkowe dni”, ale każdego dnia, gdziekolwiek jesteśmy!

Jak sprawić, aby nasze małżeństwo było jeszcze lepsze?

Nad tym pytaniem mogliśmy wspólnie zastanawiać się podczas pierwszego „Weekendu dla małżeństw”, który odbywał się w naszym zborze w dniach od 23 do 25 października. Był to czas społeczności przy Bożym Słowie i rozważania ważnych tematów dotyczących małżeństwa, jak np.: wzajemna komunikacja w małżeństwie, przykład dawany dzieciom czy zagrożenia, jakie czyhają na nasze małżeństwa, ale



również był to spokojny czas odpoczynku dla każdego z małżeństw. Wspólny weekend był też okazją do tego, aby lepiej się poznać, wspominając „jak to wszystko się zaczęło”, oglądając zdjęcia czy przygotowując razem posiłki... Żyjemy w czasach, kiedy „małżeństwo” przeżywa poważny kryzys – wierzymy, że wydarzenia takie, jak weekend dla małżeństw, modlitwa i dbałość o małżeństwo mogą pomóc nam obronić się przed atakami szatana na nasze rodziny – dlatego już teraz planujemy kolejne spotkania!

Tomek Walica
KECh Jastrzębie Zdrój

PSZCZYNA

Dzięki Bogu już prawie 12 lat działa Zbór w Pszczynie. Wielokrotnie przypominamy sobie o tym, że jako Kościół mamy być światłem dla innych ludzi, którzy żyją bez Boga. W tym celu prowadzimy wiele działań o charakterze ewangelizacyjnym. Jednym z naszych projektów był pomysł powołania drużyny piłkarskiej, do której poza wierzącymi zaprosiliśmy osoby niezwiązane z Kościołem. Dzięki temu przedsięwzięciu mamy nowe możliwości, aby docierać do młodych ludzi z Ewangelią. W tym roku nasza drużyna – KECH Pszczyna zajęła 9 miejsce w amatorskiej lidze piłki nożnej, na 16 drużyn i 2 miejsce w rankingu fair play. Jesteśmy już na półmetku rozgrywek i czekamy teraz na rundę wiosenną. Nie wyniki tu są jednak najważniejsze, ale możliwość zaprzyjaźnienia się z innymi młodymi ludźmi i dzielenia się z nimi Chrystusem. Ostatnio mieliśmy



możliwość zaproszenia wszystkich grających do Zboru. Obejrzelśmy filmy i zdjęcia z rozgrywek, a potem podzieliłem się z całą grupą krótką historią na temat „Barw KECH”, pod którymi gra cała drużyna. Jak wiemy, barwy klubowe trzeba szanować. Młodzi ludzie poznali zatem historię KEChu i dowiedzieli się o tym, dlaczego Jezus jest tak ważną postacią w naszym życiu. To spotkanie pomogło drużynie być jeszcze bliżej siebie, jako zespół. Każdy uczestnik rozgrywek otrzymał pamiątkowe CD ze świadectwem nawrócenia. Mamy nadzieję, że przez sport ci ludzie odkryją w niedługim czasie Jezusa w swoim życiu. Niektórzy z nich już przychodzą do Kościoła. Modlimy się za nich.

Służba wśród młodzieży to także konferencje. Ostatnio zorganizowaliśmy kolejną, już piątą konferencję dla młodych pt: „Idąc na cały świat głoscie Ewangelię”. Pan Bóg przekonał nas, że powinniśmy skoncentrować się na tym, aby zachęcać ich do dzielenia się świadectwem i Dobrą Nowiną z innymi rówieśnikami. Słowem Bożym usługiwał brat Henryk Dedo (Fundacja Głos Ewangelii). Głęboko

zapadło nam w pamięci świadectwo pewnego człowieka, który rozdawał traktaty na George Town, jednej z turystycznych ulic Sydney. Przy tej okazji stawiał każdemu ze spotkanych ludzi pytanie: „Co stałoby się z Tobą, gdybyś dzisiaj umarł?”. Ktoś kiedyś policzył, że ponad 100 tysięcy ludzi mogło zostać objętych służbą tego brata. W różnych częściach świata wierzący dzielili się świadectwem jak to krótkie spotkanie na George Town Street, rozpoczęło w ich życiu podróż w stronę Boga.

Myszę że wszyscy doznaliśmy zachęty i ufamy, że Pan spośród tej grupy młodych powoła swoich pracowników, którzy wyjdą na żniwo, by zanieść Ewangelię innym ludziom.



WODZISŁAW ŚLĄSKI



Okres wakacyjny obfitował w naszym Zborze w liczne wydarzenia, za które jesteśmy wdzięczni Bogu. Zorganizowaliśmy Kluby 5 Dni na dwóch placach zabaw, by w ten sposób dotrzeć z Ewangelią do dzieci i nastolatków w ich naturalnych środowisku. Bóg dał nam wspaniałą atmosferę na Klubach. Podczas tych klubów mogliśmy wielokrotnie doświadczać Bożego błogosławieństwa i ochrony. Zachęcająca dla nas była dla nas reakcja otoczenia – rodzice, dziadkowie i opiekunowie byli bardzo zadowoleni, że ktoś zajmuje się dziećmi.

16 sierpnia br. mieliśmy uroczystość Chrztu w Zborze, podczas której dwoje młodych ludzi zmanifestowało swoją wiarę. Wspólnie mieliśmy czas na posiłek i dziełnie się świadectwami o Bożym działaniu.



W dniach 17 – 21 sierpnia br. odbyło się półletnisko dla dzieci i nastolatków, w którym wzięło udział ponad 20 osób spoza Zboru. Tematem naszych spotkań był 13 rozdział 1 Listu do Koryntian – „Miłość ponad wszystko”. Ten czas również obfitował w Boże działanie.

Na początku września (12.09) odbył się Zjazd Okręgu Południowego, którego temat przewodni brzmiał „Powołani do świętości”. Wśród zaproszonych kaznodziejów byli: Arno Schmitd (pastor z Niemiec), Zbigniew Krystoń oraz Dawid Kozioł. Był czas na słuchanie Bożego Słowa, śpiew, modlitwę, ale również na rozmowy przy kawie. Na zakończenie zjazdu odbył się koncert pieśni chrześcijańskiej w wykonaniu młodych osób ze Zboru w Wodzisławiu i Żywcu.

Justyna Szcześniak
Wodzisław Śląski



W dniach 28-29 listopada 2009, w Toruniu odbyły się uroczyste obchody trzydziestolecia miejscowego Zboru Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan.

Pierwszego dnia, w sobotę po południu, odbyło się uroczyste nabożeństwo, które poprowadził pastor Tadeusz Tołwiński. Podczas na-



bożeństwa gościnnie wystąpił chór ze Zboru KECh we Włocławku. Uwielbienie prowadził zespół muzyczny z II Zboru KECh w Szczecinie. Brat Jan Tołwiński z Warszawy opowiedział o okolicznościach, w których powstał zbor toruński i o jego początkowym okresie działalności. Brat Łukasz Tołwiński przygotował bardzo ciekawą i wzruszającą prezentację przedstawiającą historię zboru od 1979 roku aż do dnia dzisiejszego. Wspólne oglądanie starych zdjęć dostarczyło wszystkim uczestnikom wielu emocji. Siostra Lucyna Morys, która jest członkiem zboru niemal od samego jego początku, podzieliła się swoimi wspomnieniami z czasu, kiedy nabożeństwa odbywały się jeszcze w domu braterstwa Anny i Alfonsa Tołwińskich przy ul. Makowej 35. Tym, co najbardziej pozostało jej w pamięci, była szczególna atmosfera tego domu, pełna ciepła i gościnności. Podczas nabożeństwa brat Jan Tołwiński poprowadził zebranych w modlitwie o Boże błogosławieństwo i dalsze Jego prowadzenie dla Rady Zboru i diakonów. W trakcie nabożeństwa wystąpili goście, którzy przekazali pozdrowienia i życzenia z okazji trzydziestolecia zboru: Paul Verkade z Immanuelkerk w Barendrecht w Holandii, pastor Mariusz Socha z II Zboru KECh w Szczecinie, pastor Sławomir Rutkowski z KECh we Włocławku i Piotr Sadkowski z Kościoła Chrześcijan Baptystów w Toruniu. Odczytane zostały także życzenia od wielu zaprzyjaźnionych ze zbozem osób z kraju i z zagranicy.

Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na uroczystą kolację.

W drugim dniu obchodów, w niedzielę rano, odbyło się kolejne uroczyste nabożeństwo. Podczas niego wystąpili dzieci i młodzież ze Szkoły Niedzielnej. Brat Jacek Szurpił opowiedział o „swoich początkach” w zborze i o okolicznościach swojego nawrócenia. Szczególnym gościem drugiego dnia obchodów była siostra Anna Tołwińska, która od dłuższego czasu z powodu swojego wieku i choroby nie uczestniczy już w nabożeństwach. Przywitana została przez wszystkich gromkimi oklaskami. Tego dnia kazanie wygłosił brat Jan Tołwiński. Brat Jan Morys poprowadził Wieczерę Pańską. Po nabożeństwie, podobnie jak dzień wcześniej, wszyscy zostali zaproszeni na uroczysty poczęstunek.

Obchody trzydziestolecia zboru były okazją do wzruszających wspomnień oraz spotkań w serdecznej i rodzinnej atmosferze. Był to czas spoglądania w przeszłość, dziękowania Bogu za Jego wierność i prowadzenie, za Jego cudowne dary oraz za ludzi, którzy odegrali szczególną rolę w powstawaniu tej społeczności. Był to również czas ufego patrzenia w przyszłość i powierzania Bogu dalszej służby toruńskiego zboru.

Informacje i zdjęcia z uroczystości trzydziestolecia zboru dostępne są na stronie zboru w Toruniu: www.ewangeliczni.pl.

Iwona Jankowska
Toruń



30-lecie Zboru w Toruniu



REKLAMA



**Ewangeliczna
Fundacja
Przyjaciół
Rodziny**



**Konferencyjne Centrum
Chrześcijańskie
ARKA zaprasza!**

**Doskonałe miejsce
na organizację
konferencji i szkoleń,
obozów, wycieczek**

Kontakt

05-822 Milanówek

ul. Średnia 131

kom: 604 27 36 54

e-mail: daniel.jarosz@adres.pl

www.arka1.photoblog.pl

„Teen Challenge”

Chrześcijańska Misja Społeczna

Broczyna 11, 77-203 Dretuń

posiada status organizacji pożytku publicznego

Stowarzyszenie jest zarejestrowane

w Krajowym Rejestrze Sądowym

pod numerem: 0000152376



*Ty również możesz dotrzeć do grona ratujących życie.
Nawet niewielka suma wspiera wielką sprawę!*

przekaz **1%** podatku

Stowarzyszenie **Teen Challenge** istnieje w Polsce od 1988 roku. Celem naszego działania jest zwalczanie i zapobieganie wykluczeniom społecznym (*pomoc ludziom uzależnionym, nieprzystosowanym, niepełnosprawnym, sierotom, samotnym matkom, bezdomnym, bezrobotnym, itp.*). Naszą stałą pomocą stacjonarną objętych jest około 120 osób w 2 ośrodkach resocjalizacyjnych i 4 hostelach, gdzie realizowany jest 18 miesięczny program terapii uzależnień.

Ponadto, w 50 punktach na terenie całego kraju, około 700 osób korzysta z różnych form pomocy terapeutycznej (*coffee house, punkty konsultacyjne, grupy wsparcia dla rodzin osób uzależnionych, grupy samopomocowe*), a do świetlic socjoterapeutycznych uczęszcza około 60 dzieci,

Centrum Integracji Społecznej realizuje program walki z bezrobociem (obecnie 55 osób).

Pieniądze przeznaczone są głównie na poprawę warunków bytowych naszych pacjentów oraz remonty. W tej chwili m.in. trwa rozbudowa i modernizacja **Centrum PETRA** w Miastku, stołówki w jednym z ośrodków oraz wykonywanie innych niezbędnych prac remontowych (w sumie potrzebujemy 355 tysięcy złotych).

Módlimy się o Boże prowadzenie w znalezieniu środków na liczne potrzeby związane z dalszym funkcjonowaniem naszej Misji.

Przeczytaj o nas więcej na www.teenchallenge.pl

Ofiary na naszą Misję prosimy przysyłać na konto PKO BP S.A. o/Miastko
13 1020 4708 0000 7002 0015 8055

Teen Challenge, Polska

Dział Promocji

tel.: +48 59 857 02 66

tel. kom.: +48 783 558 776

adres e-mail: promocja@teenchallenge.pl

**„Nie wzbraniaj się czynić dobrze potrzebującemu
jeżeli leży to w twojej mocy”**

Przypowieści Salomona (Stary Testament)

Dom Katechetyczno-Szkoleniowy
Kościoła Wolnych Chrześcijan
43-460 Wiśła, ul. Gościejów 17

Tymoteusz



Serdecznie zapraszamy Zbory Ewangelicznych Chrześcijan do korzystania z naszego pięknie położonego w górach ośrodka katechetyczno-szkoleniowego. W ośrodku można organizować kursy, obozy i wczasy rodzinne latem i zimą. Budynek posiada 9 pokoi 2-7 osobowych, dobrze wyposażoną kuchnię, jadalnię na około 50 osób i salę wykładową mogącą pomieścić 60 słuchaczy.

W sąsiedztwie znajduje się dobrze urządzony pensjonat z 15 pokojami, które w razie potrzeby można również wynająć. Pobliski hotel dysponuje krytą pływalnią i wyciągiem narciarskim.

Wszelkie informacje dotyczące korzystania z ośrodka udziela Jerzy Karzełek, tel. (033) 853 34 14.



Głowno



Żywiec



Nowy Tomyśl



Lublin



Turek



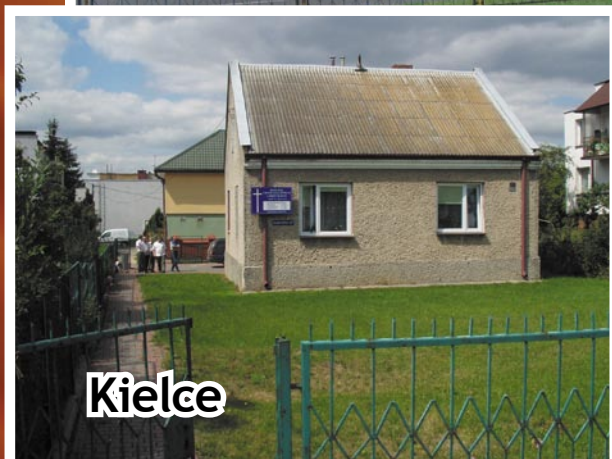
Solec Kujawski



Inowrocław



Opole



Kielce



Łobez